



Pandemia Koronawirusa Informacje

od str. 4



Sportowcy wrócili na boiska

str. 34





NIEPUBLICZNE PRZEDSZKOLE

KUBUS

**Jeśli szukasz przedszkola i żłobka,
które zapewni Twojemu dziecku
mądry rozwój i dobrą zabawę**

NOWOŚĆ!

Żłobek Alicja

opieka nad
dziećmi od 12
do 30 miesięcy

Niepubliczne przedszkole
KUBUS, to niezwykle
przedszkole.

Wyróżnia nas doświadczenie,
zaangażowanie w rozwój dzieci
i jedno z lepszych warunków

- wykwalifikowana kadra pedagogiczna
- wieloletnie doświadczenie
- bogaty program edukacyjno-rozwojowy
- zajęcia dodatkowe
- wysoki poziom bezpieczeństwa
- nowoczesne sale i dużo zielonej przestrzeni

przedszkole-kubus.com | 695-743-265 Ul. Przemysłowa 68, Rozalin, 05-831 Młochów



ROZPOCZNIJ KARIERĘ Z NAMI !!!

ZATRUDNIMY AGENTÓW / POŚREDNIKÓW NIERUCHOMOŚCI

Wynagrodzenie prowizyjne od sprzedaży nieruchomości
dla Agenta do **70%**



Nadarzyn Nieruchomości



(22) 739 92 66 / 67



nieruchomosci@nadarzyn.net



Warszawska 3a ; 05-830 Nadarzyn



www.nieruchomosci.nadarzyn.net

Pruszków Nieruchomości



(22) 730 33 40 / 43



nieruchomosci@flesch.pl



ul.Bolesława Prusa 95 ; 05-804 Pruszków
(Al.Wojska Polskiego róg ul.Plantowej)



www.nieruchomosci.flesch.pl

PRZYJMIEMY NIERUCHOMOŚCI DO SPRZEDAŻY

Szanowni Państwo,

koronawirus i odpowiednie zabezpieczenie przed jego rozprzestrzenianiem oraz zmniejszenie do minimum odczuwania jego skutków przez mieszkańców naszej Gminy jest nadal jednym z priorytetowych zadań.

Pośród licznych działań trzeba wymienić m.in. program diagnostyczny związany z COVID 19 realizowany we współpracy z Dyrekcją SPG ZOZ Nadarzyn. W ramach diagnostyki związanej z wykrywaniem przeciwciał na koronawirusa dla mieszkańców Gminy Nadarzyn oraz pacjentów SPGZOZ w Nadarzynie ponad 250 osób zostało już przetestowanych w tym: 36 osób po kwarantannie i 11 osób tzw. ozdrowieńców przeszło badanie na koszt gminy. 15 osób u których wykryto do tej pory przeciwciała oraz tzw. ozdrowieńcy na koszt gminy przejdą badania USG płuc w celu wykluczenia powikłań po kontakcie z koronawirusem. Gmina Nadarzyn przeznaczyła na te badania 50.000 złotych. Szczegóły związane z akcją str. 5

Od poniedziałku 25 maja zostały na nowych zasadach otwarte publiczne przedszkola, żłobek gminny, oddziały przedszkolne oraz klasy I-III w szkołach podstawowych. Ruszą także zajęcia dla uczniów klas starszych w formie konsultacji. Rodzice, którzy postanowili posłać dzieci od tego terminu powinni jeśli do tej pory tego nie uczynili skontaktować się z placówką dziecka w celu otrzymania niezbędnych informacji. Zakres wytycznych, form pracy, zasady bezpieczeństwa znajdują także Państwo na stronach internetowych szkół i przedszkoli. Warto pamiętać, że pomimo otwarcia placówek zgodnie z wytycznymi MEN dzieci nadal będzie obowiązywał system nauki zdalnej! Samorząd Gminy Nadarzyn ze swojej strony oprócz odpowiedniego zabezpieczenia placówek – w tym m.in. w niezbędne materiały ochronne i dezynfekujące, we współpracy z Dyrekcją Gminnego Zakładu Opieki Zdrowotnej uruchomił w ośrodku zdrowia w Młochowie szybką ścieżkę testów serologicznych dla chętnych nauczycieli. Koszty badania w wysokości 100 złotych dla tych nauczycieli, którzy są ozdrowieńcami lub przebywali w kwarantannie pokryje Gmina Nadarzyn. Jednocze-

śnie wszystkim przetestowanym osobom z wynikiem dodatnim pokryjemy koszty badania USG płuc w celu wykluczenia zmian po przejściu COVID-19 w formie bezobjawowej (koszt badania wyceńiony przez ZOZ Nadarzyn to 100 złotych). Dodatkowo te osoby, które otrzymają dwa dodatnie wyniki w teście serologicznym (IGG i IGM) -sugerujące występowanie w organizmie SARS-COV-2 - na koszt Gminy Nadarzyn będą przebadane w ciągu 48 godzin testem genetycznym na obecność koronawirusa (koszt 420 złotych). Testy mają na celu podniesienie bezpieczeństwa epidemiologicznego w naszych placówkach oświatowych. W związku z tym mogą wziąć w nich udział wszyscy pracownicy gminnych placówek oświatowych bez względu na miejsce zamieszkania.

Programy dla mieszkańców

Solidarność, empatia i chęć pomagania innym cieszy ogromnie! Dlatego z wielką radością przyjęta została inicjatywa mieszkańca naszej gminy, pana Sławomira Kobackiego (www.dlaseniora.pl), który ufundował 500 szt. „Kopert Życia” dla najbardziej potrzebujących mieszkańców: osób samotnych, starszych, niepełnosprawnych, będących pod opieką Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. Gorąco dziękujemy w imieniu społeczności Gminy Nadarzyn!

Dla Państwa, na stronie 15 przygotowaliśmy ulotkę „Nadarzyńska Kopertę Życia”. Wytnij i uzupełnij, w celu dostarczenia służbom medycznym pełnej informacji, w jak najkrótszym czasie.

Od wtorku 12 maja rozpoczęły się zapisy mieszkańców do gminnego programu „kompostownik”. W ramach oferty Gmina Nadarzyn zakupiła w tym roku 110 kompostowników pojemności 750 i 1100 litrów, które na okres trzech lat zostaną wypożyczone bezpłatnie zainteresowanym mieszkańcom. Po tym czasie kompostowniki staną się własnością użytkownika, a umowa dzierżawy zostanie zakończona. Ponieważ praktycznie w ciągu tygodnia zapas kompostowników został wykorzystany, w przyszłym roku program będzie kontynuowany. Należy pamiętać, że według nowego regulaminu selektywnej zbiórki odpadów komu-



nalnych, mieszkańcy, którzy kompostują odpady biodegradowalne oraz tzw. zielone i zadeklarują nie oddawanie ich do systemu gminnego będą mieli prawo do ulgi w opłacie śmieciowej (3 złote od mieszkańca).

Więcej o programie znajdą Państwo na Facebooku Gminy Nadarzyn oraz na stronie <https://www.nadarzyn.pl/718,maj?tresc=11571>

W związku z pogłębiającą się trudną sytuacją finansową samorządów, która nie ominęła także naszej gminy podjęliśmy decyzję, że w tym roku nasz samorząd nie będzie realizował własnego programu związanego z tzw. małą retencją. Jeśli natomiast w czerwcu pojawią się zapowiadane przez instytucje rządowe programy dedykowane dla mieszkańców będziemy do nich aplikować. Przygotowując się do otwarcia w przyszłym roku dofinansowania gminnego projektu wykorzystywania deszczówki wystąpimy do Państwa z propozycją krótkiej ankiety, która pozwoli nam na poznanie Waszych potrzeb, możliwości i pomysłów w tym zakresie. Celem jest uruchomienie w 2021 roku programu współfinansowania małej retencji, który będzie zgodny z oczekiwaniami przynajmniej większości odbiorców.

Oświata

Naukę zakończyli już tegoroczni maturzyści, którzy intensywnie przygotowują się do egzaminów maturalnych zaplanowanych w formie pisemnej na początek czerwca. Za naszych pierwszych w historii gminy nadarzyńskich (i nie tylko) maturzystów trzymamy mocno kciuki. Jednocześnie nasze wciąż młode ogólnokształcące liceum zaprasza przyszłych absolwentów szkół podstawowych. Czekaj na WAS bardzo interesująca oferta

edukacyjna szkoły, profesjonalna i wciąż „głodna” sukcesów kadra pedagogiczna oraz niezwykła atmosfera, którą tworzą uczniowie i pracownicy LO. Więcej informacji na stronie: www.liceum.nadarzyn.pl w dziale rekrutacja. Do pierwszego poważnego egzaminu szykują się także ósmoklasiści – im także życzę powodzenia, satysfakcjonujących wyników oraz spełnienia planów związanych z nauką w wymarzonej szkole średniej. Dla Was mam myśl T. Edisona; „Geniusz to dziewięćdziesiąt dziewięć procent ciężkiej pracy i jeden procent talentu”, warto też zapamiętać, że umysł jest jak spadochron, działa kiedy jest otwarty.

Inwestycje

O inwestycjach i planach inwestycyjnych tym razem na końcu i troszkę krócej. Wcale nie dlatego, że kryzys mocno dobijający się już do naszych drzwi zmusza nas do odstąpienia od podjętych zamierzeń. Nie jest łatwo, jednak nie poddajemy się i staramy realizować postawione sobie na ten rok cele. Trwają prace przy ścieżkach

rowerowych. Oddany do użytku został nowy odcinek w Walendowie przy drodze Nad Utratą do węzła Paszków. Zakończono prace w Nadarzynie na ulicy: Wierzbowej, Pruszkowskiej, Przejazdowej, Sitarskich i Warszawskiej. Buduje się ścieżka w Starej Wsi na Grodzkiej, do Urzutu wzdłuż ulicy Bagiennej oraz odcinek od Młochowa do Przypek w Krakowianach.

Od 1 czerwca pojadą autobusy przez nowo oddany Parkuj i Jedź w Nadarzynie.

Wzdłuż ulicy Grodzkiej trwają intensywne prace związane z budową kanalizacji sanitarnej w Starej Wsi. Podobnie wygląda sytuacja z budową sieci w Urzucie.

Firma, która wygrała przetarg na budowę oświetlenia ulicznego przystąpiła do działań i już niebawem pojawi się jasność na kilku nowych ulicach oraz na terenach rekreacyjnych w Strzeniówce i Starej Wsi.

Firma Efekt zakończyła już zaplanowane na ten rok prace związane z utwardzeniem ulic destruktem, kilka nowych dróg zyska solidną nawierzchnię, a nowy asfalt pojawił się na Wierzbowej i Przejaz-

dowej w Nadarzynie, Ogrodniczej w Wolicy i Jeżynowej w Strzeniówce.

Rozpoczęły się prace ziemne związane z budową placu zabaw w Parku w Młochowie, a referat zamówień publicznych przygotowuje przetarg na wyłonienie wykonawcy podobnego placu w Kajetanach.

Urząd Gminy wraz ze spółką wodno-melioracyjną zakończył prace odwadniające okolice ulicy Ogrodniczej w Wolicy i Magnolii w Strzeniówce. Prace związane z tym zakresem czekają jeszcze ulice Diamentową w Ruści i część ulicy Grodzkiej w Starej Wsi.

To tylko część podjętych już działań o dalszych postępach będziemy Was informowali na bieżąco. Jednocześnie dziękujemy za przekazywane do Urzędu Gminy sugestie i uwagi dotyczące realizowanych zadań. Wszystkie staramy się wnikliwie analizować, jednak nie zawsze możliwości finansowe, warunki techniczne, czy przepisy prawne pozwalają nam na ich wdrożenie.

Dariusz Zwoliński
Wójt Gminy Nadarzyn

Pandemia Koronawirusa

Funkcjonowanie Urzędu Gminy

Od 11 maja br. czynna jest kasa UG Nadarzyn, w godzinach: pn: 9.00-17.00; wt.: 10.00-15.00; śr.: 8.00-15.00; czw.: 10.00-15.00; pt: 8.00-14.00.

Urząd Gminy, z uwagi na epidemię, nadal funkcjonuje z ograniczeniami w przyjmowaniu interesantów. Kancelaria pracuje w zwykłych godzinach, a kontakt z referatami możliwy jest za pomocą e-mail: gmina@nadarzyn.pl, tel. 22 729 81 85 wew. 100 lub 101 także przez e-PUAP.

Urząd Stanu Cywilnego obsługuje mieszkańców (w szczególności w zakresie rejestracji stanu cywilnego oraz ewidencji ludności i dowodów osobistych) po uprzednim kontakcie telefonicznym: 22 729 89 17 wew. 131, 132 (ewidencja ludności, dowody osobiste) lub 130, 134 (USC)

Referat Działalności Gospodarczej oraz Filia Wydziału Obsługi Mieszkańców Starostwa Powiatowego w Pruszkowie (rejestracja pojazdów, prawa jazdy) – po uprzednim kontakcie za pomocą: maila, telefonu lub e-PUAP. Tel. 22 739 73 44 wew. 170, 171, 172, 173

red.

Mniejsze dochody z podatku (PIT)

Jak inne gminy zrzeszone w Stowarzyszeniu „Metropolia Warszawa” przedstawiamy straty w dochodach z tytułu udziału gminy w podatku dochodowym od osób fizycznych (PIT)

1 326 533 zł czyli 40,13% - aż tyle mniej otrzymała nasza gmina w kwietniu z tytułu udziału w podatku dochodowym od osób fizycznych (PIT).

W gminach zrzeszonych w Stowarzyszeniu „Metropolia Warszawa” ten ubytek wynosi średnio około 40 proc. To drastyczny spadek dochodów, który zmusi gminy do zahamowania tak wyczekiwanych przez Mieszkańców inwestycji, co może skutkować wzrostem bezrobocia. W naszej ocenie sprawą powinna pilnie zająć się Komisja Wspólna Rządu i Samorządu. Będziemy też poruszać ją w ramach Forum Odbudowy Polskiej Gospodarki (Okrągły Stół Gospodarczy), powołanego w ubiegłym tygodniu przez przedstawicieli Unii Metropolii Polskich, Stowarzyszenia „Metropolia Warszawa” oraz Rady Przedsiębiorczości.

red.

Program diagnostyczny COVID-19

Samorząd Gminy Nadarzyn przekazał dodatkowe środki finansowe na specjalny program diagnostyczny związany z COVID 19 realizowany we współpracy z Dyrekcją SPG ZOZ Nadarzyn.

W ramach programu przewidziano 3 ścieżki postępowania:

- Pierwsza ścieżka dedykowana dla ozdowieńców, u których **BEZPŁATNIE** wykonano badania USG płuc celem wykluczenia zmian po przebiegu choroby.

- Druga ścieżka przygotowana dla osób, które przebyły kwarantannę (miały kontakt z osobą zakażoną lub wróciły z zagranicy). Dla tych osób - **BEZPŁATNIE** i szybkie badanie serologiczne na obecność przeciwciał wytworzonych na skutek zakażenia koronawirusem. W przypadku wykrycia w testach serologicznych proponujemy **BEZPŁATNE** badanie USG płuc.

- Trzecia ścieżka przeznaczona jest dla każdego mieszkańca gminy Nadarzyn lub pacjentów zarejestrowanych w SPG ZOZ Nadarzyn. Osobom tym zaproponowano wykonanie, szybkiego **PŁATNEGO** testu serologicznego na obecność przeciwciał wytworzonych na skutek zakażenia koronawirusem - koszt **100 zł**. W przypadku wyniku dodatniego możliwość **BEZPŁATNEGO** USG płuc.



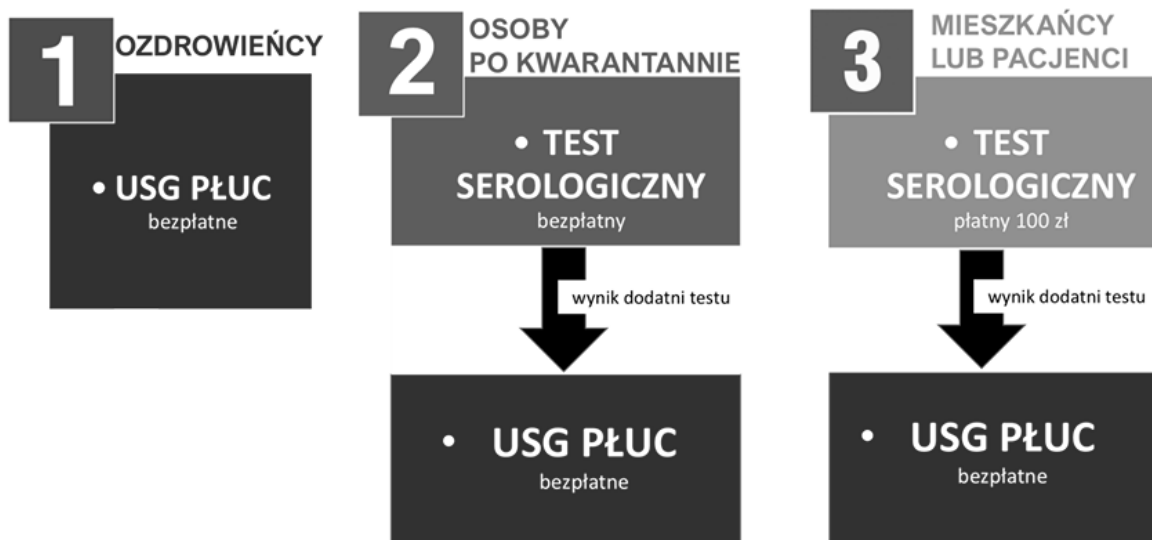
**Od 25 maja zapisy są przyjmowane
w Ośrodku Zdrowia w Nadarzynie
tel. 22 739 48 40, 22 739 73 98, 22 729 81 85**

Należy podać imię i nazwisko, miejsce zamieszkania (sołectwo) i numer telefonu.

Badania rozpoczęły się 7 maja 2020 roku w stacjonarnym, specjalistycznym punkcie pobrań znajdującym się na „Parkuj i Jedź” przy ul. Granicznej w Nadarzynie. Od 25 maja wykonywane są przy Ośrodku Zdrowia w Nadarzynie.

Wykonanie badania oznaczenia przeciwciał SARS-CoV 2 zaleca się osobom zdrowym, które nie wykazują objawów chorobowych COVID – 19. Wykonanie szybkiego testu serologicznego i badania USG pozwoli określić stan Państwa zdrowia po przebytych zakażeniu. W przeciwieństwie do drogiej testów genetycznych na obecność koronawirusa (które mogą być wykonywane na zlecenie SANEPID-u lub szpitali) proponowany przez nas pakiet pozwoli uzyskać informację nie tylko o tym, czy mieli Państwo kontakt z koronawirusem, ale również określić stan płuc, gdzie wirus wywołuje najczęściej zmiany.

red.



www.zoznadarzyn.pl

SPG ZOZ NADARZYN

Zasady bezpieczeństwa w związku z COVID-19

Dbamy o bezpieczeństwo personelu oraz pacjentów!

- Zanim umówisz wizytę w naszej placówce, rozważ skorzystanie z **Tele – porady, e – Recepty**: tel. 22 739 48 40, 22 729 91 47, 535 834 362

Jeśli wszystkie linie są zajęte, skontaktuj się z nami za pomocą poczty elektronicznej: rejestracja@zoznadarzyn.pl

Jeśli nie musisz przychodzić do przychodni – zostań w domu!

Na wszystkie pytania odpowiemy telefonicznie lub mailowo.

Obowiązuje rejestracja tylko telefoniczna lub on-line!

- Pamiętaj, że przychodnia otwiera się etapami dla pacjenta – śledź informacje na naszej stronie www.zoznadarzyn.pl oraz Facebooku.
Dostosuj się do harmonogramu odmrażania pracy przychodni.
- Prosimy o punktualne przychodzenie na umówioną wizytę – maksymalnie 5 minut przed wizytą i **bez osób towarzyszących** (z wyłączeniem dzieci i osób niesamodzielnych).
- Niezwłocznie po wejściu do przychodni wymagana jest **dezynfekcja rąk**.
- Pamiętaj o osłonie twarzy w postaci np. maseczki oraz o rękawiczkach.
- W przychodni **zachowaj bezpieczny dystans**. Zwróć uwagę na **taśmę wyznaczającą** odległość od pacjenta.
- W przychodni **mierzymy pacjentom temperaturę** oraz wypełniamy ankietę epidemiologiczną.
- Prosimy o zachowanie bezpiecznej odległości w poczekalni (2 m). Ustawienie krzeseł w poczekalni podyktowane jest względami bezpieczeństwa. **Prosimy o ich nieprzestawianie.**
- **Codziennie w przychodni** starannie przygotowujemy wszystkie pomieszczenia (wietrzenie, dezynfekcja powierzchni i sprzętu).
- Dokładamy wszelkich starań, żeby poziom bezpieczeństwa pacjentów był na najwyższym poziomie.

Nocna i świąteczna opieka zdrowotna



ZMIANA JEDNEGO Z ADRESÓW NPL

Nocna i świąteczna opieka zdrowotna dla Pacjentów zadeklarowanych do SPG ZOZ w Nadarzynie dostępna jest od poniedziałku do piątku w godzinach od 18.00 do 8.00 dnia następnego oraz całodobowo w dni ustawowo wolne od pracy:

- **SPZZOZ w Pruszkowie, ul. Andrzeja 23, tel. 22 758 67 14**
- **MAZOWIECKIE CENTRUM REHABILITACJI STOCER Sp. z o.o., ul. Powstańców 7 lok U2, tel. 22 888 29 20 – zmieniony adres**
(UWAGA! Dostępny także pediatra – nie we wszystkie dni tygodnia, upewnić się przed wizytą).

Zdrowie psychiczne w dobie COVID-19

W obliczu COVID-19 bardziej niż kiedykolwiek cennym jest zdrowie. Wykorzystajmy koncentrację i uwagę, które mu poświęcamy i przyjrzyjmy się jego drugiemu obliczu – zdrowiu psychicznemu. Dyrektor generalny Światowej Organizacji Zdrowia, dr Tedros Adhanom Ghebreyesus powiedział, że „Wpływ pandemii na zdrowie psychiczne ludzi jest już niezwykle niepokojący”, dlatego nasza wzmożona czujność na nas samych i naszych najbliższych jest w tym czasie bardzo potrzebna.

Do zachwiania naszej kondycji psychicznej przyczynić się mogą uwarunkowania genetyczne, długotrwały lub ostry stres, izolacja, trudności finansowe, trudności w domu, uzależnienia. Wszystko to, na co jesteśmy szczególnie narażeni w czasach pandemii. Światowa Organizacja Zdrowia tłumaczy, że „izolacja społeczna, lęk przed zarażeniem i utrata członków rodziny potęgują cierpienie spowodowane utratą dochodów i często zatrudnienia”. Najbardziej narażeni na szwank zdrowia psychicznego są pracownicy służb z pierwszej linii kontaktu z koronawirusem, ale także dzieci i młodzież odcięte od swojej codzienności a często nie rozumiejące jeszcze okoliczności w jakich znalazł się świat. Problem mocno dotyczy również kobiety, które oprócz obowiązków zawodowych i domowych często przejmują dodatkowe zadania związane z edukacją domową. Kolejną grupą, która znalazła się w trudnej sytuacji są osoby samotne i starsze oraz te, które regularnie korzystały z pomocy psychologicznej lub psychiatrycznej, a teraz zostały od niej odcięte.

Strach, zmartwienie i stres to normalne reakcje na dostrzegane lub realne zagrożenia, a czasami również na niepewności i nieznanie. To naturalne i zrozumiałe, że ludzie doświadczają tych emocji w kontekście pandemii COVID-19. Bycie uważnym i czujnym na samego siebie może pomóc w rozpoznaniu niepokojących sygnałów. Jeśli tracimy ochotę i siły na wszystko to, co do tej pory wykonywaliśmy z przyjemnością i łatwością to może być znak o pogorszeniu naszej kondycji psychicznej. Lampka ostrzegawcza powinna zapalić się, kiedy dostrzeżone zmiany uniemożliwiają nam codzienne funkcjonowanie. Począwszy od jedzenia i spania (za dużo lub za mało) przez uczucie bezradności i beznadziejności, trudności w relacjach z otoczeniem, brak energii, aż po nieuzasadnione lęki, agresję, omamy i sięganie po używki.

Choroba psychiczna, to poważny problem zdrowotny, który zmienia nasze myślenie, reakcje na codzienne sytuacje oraz relacje z otoczeniem. Czynniki ryzyka spotęgowane przez pandemię można ograniczyć przy silnym wsparciu rodziny i przyjaciół lub profesjonalnej pomocy terapeutycznej. Żeby skorzystać z pomocy warto o nią poprosić. Nasi najbliżsi mogą nie dostrzec zmian, które sami w sobie obserwujemy, dlatego dobrze jest zakomunikować wprost, że coś nas trapi (nawet jeśli nie do końca wiemy co się z nami dzieje) i potrzebujemy wsparcia. Jeżeli wolimy skorzystać z pomocy z zewnątrz to możemy poszukać w okolicy gabinetu psychologicznego, porad psychologicznych online, kontaktu do Ośrodka Pomocy Społecznej lub skorzystać z Telefonu Zaufania. Numery do różnych telefonów zaufania (dla dzieci i młodzieży, dla osób doro-

szych, dla osób z problemem alkoholowym itd.) można znaleźć w Internecie. Niezależnie od tego, z jaką sprawą lub problemem dzwonimy, rozmowy są bezpłatne i anonimowe a mogą okazać się bardzo pomocne.

Dbajmy o siebie, dbajmy o swoje zdrowie fizyczne i psychiczne.

Źródło: <https://www.who.int/>

Olga Sielska

Uwaga na kleszcze!

Kleszcze przenoszą niebezpieczne choroby zakaźne – boreliozę i kleszczowe zapalenie mózgu. Najczęściej boreliozę, na którą nie ma szczepionki.

CYKL ROZWOJOWY KLESZCZA	WYSTĘPOWANIE	POŁOWANIE
Człowieka najczęściej atakują nimfy i osobniki dorosłe.	Kleszcze można spotkać przede wszystkim w lasach i na łąkach, ale także w parkach i na działkach rekreacyjnych.	Kleszcze wspinają się na trawy i krzewy, na wysokość do 120-150 cm, gdzie czekają na żywiciela, który „zbiera” je ocierając się o rośliny.
UGRYZIENIE Jest bezbolesne, bo kleszcz uwalnia do rany m. in. substancje znieczulające. BORELIOZA Bakterię wywołującą boreliozę zakażonych jest od kilku do kilkudziesięciu procent kleszczy, w zależności od regionu.	INFEKCJA Do zakażenia dochodzi w ciągu 48 godzin. Tyle czasu zajmuje bakteriom uwolnienie się z jelit kleszcza i przeniknięcie do jego ślinianek, skąd wraz ze śliną przechodzą do organizmu żywiciela. OBJAWY BORELIOZY Początkowo zakażenie przebiega bezobjawowo. Pierwsze objawy mogą pojawić się w ciągu 1-6 tygodni od ugryzienia: w 40-50 proc. przypadków na skórze pojawia się wędrujący rumień. Mogą też wystąpić objawy grypopodobne. LECZENIE Boreliozę trzeba leczyć. Kuracja antybiotykami trwa średnio 28 dni. Aby upewnić się, że kleszcz nie zaraził nas boreliozą można zbadać krew.	
WYCIĄGANIE KLESZCZA Kleszcza wciśniętego w skórę należy jak najszybciej wyciągnąć pęsetą z cienkimi końcami. Należy chwycić go jak najbliższej skóry, za przednią część ciała, a następnie pewnym ruchem pociągnąć ku górze.	Wciśniętego w skórę kleszcza nie wolno niczym smarować	DEZYNFEKCJA Ranę po kleszczu trzeba zdezynfekować: wodą utlenioną, spirytusem salicylowym lub 40-procentowym alkoholem.

Źródło: Państwowa Inspekcja Sanitarna, Ministerstwo Zdrowia, Warszawski Uniwersytet Medyczny, Serwis Zdrowia

G O P S N A D A R Z Y N

Zasilek Pielęgnacyjny

Zasilek pielęgnacyjny jest to świadczenie przyznawane w celu częściowego pokrycia wydatków wynikających z konieczności zapewnienia opieki i pomocy innej osoby w związku z niezdolnością do samodzielnej egzystencji.

1. Komu przysługuje świadczenie?

Zasilek pielęgnacyjny przysługuje:

1. niepełnosprawnemu dziecku;
2. osobie niepełnosprawnej w wieku powyżej 16 roku życia, jeżeli legitymuje się orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności;
3. osobie niepełnosprawnej w wieku powyżej 16 roku życia legitymującej się orzeczeniem o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności, jeżeli niepełnosprawność powstała w wieku do ukończenia 21 roku życia;
4. osobie, która ukończyła 75 lat.

2. W jakiej kwocie przysługuje świadczenie?

Wysokość zasiłku pielęgnacyjnego od 1 listopada 2019 r. wynosi **215,84 zł** miesięcznie.

3. Na jaki okres przyznawane jest prawo do świadczenia?

Prawo do zasiłku pielęgnacyjnego ustala się na czas nieokreślony, chyba że orzeczenie o niepełnosprawności lub orzeczenie o stopniu niepełnosprawności zostało wydane na czas określony. W tym przypadku prawo do zasiłku pielęgnacyjnego ustala się do ostatniego dnia miesiąca, w którym upływa termin ważności orzeczenia.

Jeżeli w okresie trzech miesięcy, licząc od dnia wydania orzeczenia o niepełnosprawności lub orzeczenia o stopniu niepełnosprawności, zostanie złożony wniosek o ustalenie prawa do zasiłku pielęgnacyjnego, prawo to ustala się począwszy od miesiąca, w którym złożono wniosek o ustalenie niepełnosprawności lub stopnia niepełnosprawności.

W przypadku uzyskania kolejnego orzeczenia, stanowiącego kontynuację poprzedniego orzeczenia, zasiłek pielęgnacyjny przysługuje od pierwszego dnia miesiąca następującego po miesiącu, w którym upłynął termin ważności poprzedniego orzeczenia, jeżeli osoba wnioskująca złożyła wniosek o ustalenie:

- niepełnosprawności w terminie miesiąca od dnia utraty ważności poprzedniego orzeczenia oraz
- prawa do zasiłku pielęgnacyjnego w terminie trzech miesięcy od dnia wydania orzeczenia.

4. Gdzie należy złożyć wniosek?

Wniosek o przyznanie świadczenia należy złożyć w urzędzie wójta, burmistrza lub prezydenta miasta właściwego ze względu na miejsce zamieszkania osoby ubiegającej się o świadczenie. W przypadku Gminy Nadarzyn z wnioskiem należy udać się do budynku Urzędu Gminy Nadarzyn, ul. Mszczonowska 24 pokój 133 na parterze, od poniedziałku do czwartku w godzinach pracy Urzędu, piątek jest dniem wewnętrznym.

Wniosek można złożyć również w formie elektronicznej za pośrednictwem platformy Empatia.

5. Jakie dokumenty należy dołączyć do wniosku?

Do wniosku należy dołączyć:

kopię orzeczenia o niepełnosprawności w przypadku dziecka do lat 16;

kopię orzeczenia o znacznym stopniu niepełnosprawności lub orzeczenia o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności ze wskazaniem daty powstania niepełnosprawności w przypadku osoby w wieku powyżej 16 lat.

6. Jakie są terminy rozpatrywania wniosków?

Rozpatrzenie wniosku następuje bez zbędnej zwłoki. Wypłata świadczenia następuje do końca miesiąca, w którym złożono wniosek z pełnym kompletem dokumentów, jeżeli wpłynął przed 10 - tym tego miesiąca. W przypadku złożenia wniosku z pełnym kompletem dokumentów po 10 - tym dniu miesiąca świadczenie jest wypłacane do ostatniego dnia miesiąca następującego po miesiącu, w którym złożono wniosek.

7. Druki do pobrania

Druki w wersji papierowej do pobrania w budynku Urzędu Gminy Nadarzyn, ul. Mszczonowska 24 w pokoju 133.

8. Podstawa prawna

Ustawa z dnia 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 111).

9. Kontakt

Szczegółowych informacji na temat świadczenia oraz sposobu realizacji w Gminie Nadarzyn udzielają pracownicy Sekcji Świadczeń pod numerem telefonu (22) 739 97 07 w. 182 i 186.

**Sekcja Świadczeń
GOPS w Nadarzynie**

Maseczki dla Nadarzyna

Do akcji „Maseczki dla Nadarzyna” włączyły się osoby prywatne i pracownicy instytucji gminnych: Pani Barbara Żysk, Pani Małgorzata Kowalczyk, Pani Sylwia Kucharczyk, Pan Sylwester Reszka (dystrybucja maseczek i oferta pomocy w transporcie) oraz Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej i Nadarzyński Ośrodek Kultury.

Maseczki zostaną przekazane m.in. do Domów Seniora z terenu naszej Gminy, dla Caritas przy parafii pw. św. Klemensa w Nadarzynie, czy grupy wsparcia „AA Klemens” działających na terenie Gminy Nadarzyn. 10 sztuk pakietów dla Seniora w których były materiały informacyjne, maseczka i płyn do dezynfekcji przekazał Krajowy Instytut Gospodarki Senioralnej.

Program „Plan awaryjny”



Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, działając w współpracy z ekspertkami Fundacji Feminoteka, Centrum Praw Kobiet i Niebieskiej Linii IPZ, opracowało „Plan awaryjny”. Zawiera on informacje o możliwościach uzyskania pomocy w czasie pandemii dla wszystkich, którzy w czterech ścianach doświadczają przemocy.

Ważne telefony:

Ogólnopolski telefon dla ofiar przemocy w rodzinie „Niebieska linia”: **800 12 00 02** (czynny całą dobę)

„Niebieska linia IPZ”: **22 668 70 00**
(codziennie 12:00 - 18:00)

Fundacja Feminoteka: **888 88 33 88**
(czynny od poniedziałku do piątku
w godz. 8:00 - 20:00)

Centrum Praw Kobiet: **22 621 35 37** (telefon zaufania,
10:00 - 16:00, pomoc prawna i psychologiczna),
600 070 717 (interwencje, czynny też w święta).

Źródło: <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/plan-awaryjny-przemoc-domowa-pomoc-w-epidemii>

Informacje Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej

W związku z ogłoszonym stanem epidemii Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Nadarzynie informuje, że :
uruchomiono dodatkowe numery telefonów:
501 642 417 - czynny w godz. 7.30 - 19.30 -
w celu udzielenia niezbędnych informacji osobom, które potrzebują pomocy, zwłaszcza ludziom starszym, samotnym;
508 686 471 - dla osób przebywających w kwarantannie;
514 778 218 – dodatkowy telefoniczny dyżur psychologa od poniedziałku do piątku w godzinach 10.00-15.00



Międzynarodowy Dzień Rodziny

15 maja obchodziliśmy Międzynarodowy Dzień Rodziny, w związku z powyższym Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Nadarzynie przygotował materiały w ramach akcji #zostań w domu. Wśród nich były m.in. informacje o tym, gdzie można uzyskać pomoc, kilka pomysłów i rad jak spędzić czas z najbliższymi (opracowanych przez Krakowską Akademię Profilaktyki w ramach kampanii Postaw na rodzinę) oraz maseczki uszyte przez naszych WYJĄTKOWYCH WOLONTARIUSZY. Materiały były dostępne w Urzędzie Gminy o czym informowaliśmy na stronach i profilach internetowych, ponadto pakiety przekazano zostały także do Komisariatu Policji i Straży Gminnej w Nadarzynie.

GOPS Nadarzyn



Zasiłek rodzinny

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Nadarzynie Sekcja Świadczeń informuje, że zgodnie z art. 150a ust. 1 ustawy z dnia 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych (Dz. U. poz. 374, 567 i 568) obniżenie wynagrodzenia z tytułu zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej lub obniżenie dochodu z pozarolniczej działalności gospodarczej w rozumieniu ustawy z dnia 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych (t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 111) z powodu przeciwdziałania

COVID-19, stanowi utratę dochodu w rozumieniu tej ustawy i jest uwzględniane przy ustalaniu prawa do świadczeń rodzinnych na okresy zasiłkowe od dnia 1 listopada 2019 r. do dnia 31 października 2021 r.

W związku z powyższym osoby, u których w związku z stanem epidemii w kraju zmieniła się sytuacja finansowa a ich dochody nie przekraczają 674 zł na osobę a w przypadku gdy w rodzinie jest dziecko z orzeczeniem o niepełnosprawności 764 zł mogą ubiegać się o zasiłek rodzinny.

BEZPŁATNE PORADY SPECJALISTÓW

Punkt Konsultacyjny przy Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych - dyżury specjalistów:

Przewodnicząca, Z-ca przewodniczącej, członkowie GKRPA,
Pełnomocnik Wójta ds. uzależnień: tel. 22 729 82 74, wtorki 16.15-18.00
Psycholog: tel. 22 729 82 74 zapisy: środy 17.00-19.30; piątek 11.30-14.00
Terapeuta, specjalista ds. przeciwdziałania przemocy w rodzinie,
mediator: zapisy w Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej
tel. 22 739 73 20, pon. 9.00 - 17.00; wt. - czw. 8.00 - 16.00; pt. 8.00 - 14.00.
Psycholog tel. 514 778 218 od poniedziałku do piątku w godz. 10.00-15.00
Psycholog dziecięcy: zapisy tel. 22 739 73 11.
od poniedziałku do piątku w godzinach 10.00-12.00
w Sekcji Wsparcia Rodziny GOPS.

Fundusz Solidarności Nadarzyn

Szanowni Państwo,

Urząd Gminy Nadarzyn, GOPS wraz z parafią w Nadarzynie, nadarzyńskim Caritas, oraz Caritas Archidiecezji Warszawskiej, mające doświadczenie w zbiórkach na rzecz osób potrzebujących stworzyli specjalny fundusz solidarnościowy. Jego celem jest pomoc w ten sposób osobom, które w tym czasie potrzebują wsparcia.

Pomoc będzie polegała na tym, iż za zebrane pieniądze zakupimy m.in. bony na artykuły pierwszej potrzeby do zrealizowania w sklepach na terenie naszej gminy. Wpłaty od osób fizycznych, jako darowizna będą zwolnione z podatku.

Mamy nadzieję, że w ten sposób uda nam się pomóc nie tylko osobom, które doświadczyły kryzysu, ale także wesprzeć naszych lokalnych przedsiębiorców.

Wpłaty prosimy uiszczać na konto:

PEKAO S.A. 11 1240 1066 1111 0000 0006 0961
z dopiskiem „Nadarzyn”

Z góry dziękujemy

Inwestycje

Projekt pn. „Budowa sieci dróg rowerowych w Gminie Nadarzyn w ramach ZIT - kolejny etap”



Budowa ścieżki rowerowej w Młochowie. Obecnie wykonawca kładzie podbudowę ścieżki rowerowej łączącej park im. Janusza Grzyby w Młochowie ze ścieżką przy drodze powiatowej.



Ścieżka rowerowa ul. Nad Utratą Walendów - jesteśmy gotowi do odbioru technicznego.

Zaprojektowanie i budowa parkingu w ramach projektu Parkuj i Jedź w Gminie Nadarzyn realizowana w ramach Działania 4.3 Redukcja emisji zanieczyszczeń powietrza, Poddziałania 4.3.2 Mobilność miejska w ramach ZIT, Typu projektów: Rozwój zrównoważonej multimodalnej mobilności miejskiej – „Parkingi Parkuj i Jedź”

Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego 2014-2020



Projekt pn. „Parkuj i Jedź”

Na 1 czerwca 2020 r. planowane jest uruchomienie komunikacji autobusowej na P&R w Nadarzynie przy ulicy Granicznej.



Kanalizacja i odwodnienie



Budowa kanalizacji w Starej Wsi. Obecnie budowany jest kolektor główny na odcinku od ul. Poziomkowej w kierunku Urszulina.

Drogi



Ulica Jodłowa w Strzeniówce po remoncie nawierzchni.

Referat Inwestycji

OŚWIATA

Projekt pn. „Zdalne nauczanie w Gminie Nadarzyn”

33 laptopy trafiły do gminnych szkół

Wójt Gminy Nadarzyn oficjalnie przekazał Dyrektorom Szkół Podstawowych oraz Liceum Ogólnokształcącego 33 laptopy, zakupione w ramach projektu grantowego pn. Zdalna szkoła – wsparcie Ogólnopolskiej Sieci Edukacyjnej w systemie kształcenia zdalnego.



Projekt realizowany w ramach Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa na lata 2014 – 2020, Oś priorytetowa nr 1 „Powszechny dostęp do szybkiego Internetu”, działania 1.1: „Wyliminowanie terytorialnych różnic możliwości dostępu do szerokopasmowego Internetu o wysokich przepustowościach.

Gmina otrzymała dofinansowanie w wysokości 79.200,00 zł.

Celem projektu grantowego pn. Zdalna szkoła – wsparcie Ogólnopolskiej Sieci Edukacyjnej w systemie kształcenia zdalnego był zakup 33 laptopów wraz z oprogramowaniem dla 6 placówek oświatowych z terenu Gminy Nadarzyn w celu realizacji podstawy programowej związanej z wprowadzeniem na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej stanu epidemii, spowodowanej zakażeniem COVID 19.



Muzyczne talenty

Niepubliczna Szkoła Muzyczna w Nadarzynie



Mamy wyróżnienie 1. stopnia w ogólnopolskim konkursie online! Wśród laureatów konkursu Gitarowy Mistrz Samodzielnej Pracy znalazł się Piotr Bielak, uczeń Mikołaja Daszkowskiego. Praca trwała do ostatniej chwili: nagranie zostało przesłane o 23:59, minutę przed ostatecznym terminem nadsyłania filmów. Konkurowaliśmy z całą Polską, poziom był bardzo wysoki. Cieszymy się wszyscy z sukcesu Piotra! Tak wspaniałe newsy są nam teraz bardzo potrzebne.

Gratulacje!

fot. archiwum szkoły

Przedszkole w Nadarzynie - Poszukiwany Intendent

Dyrektor Publicznego Przedszkola w Nadarzynie zatrudni pracownika na stanowisku INTENDENT.

Wymagane wykształcenie min. średnie, dobra znajomość obsługi komputera. Mile widziane doświadczenie w zakresie zbiorowego żywienia dzieci oraz w zakresie pracy na ww. stanowisku.

Zainteresowane osoby proszę

**o przesłanie swojego CV na adres: ppnadarzyn@nadarzyn.pl,
lub kontakt telefoniczny pod numerem 22 7298170.**

Uczniowie, dzisiaj absolwenci, jutro abiturienti – pierwszy rocznik ukończył Liceum Ogólnokształcące im. Jana Pawła II w Nadarzynie

24 kwietnia 2020 roku wybrzmiał ostatni dzwonek dla uczniów klas trzecich naszego nadarzyńskiego liceum. Choć z powodu pandemii nie było uroczystości zakończenia roku szkolnego, to najważniejsze, że pierwsze świadectwa ukończenia Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Pawła II w Nadarzynie znalazły się w rękach tych wszystkich, którzy przez trzy lata nauki pracowali na ten swój pierwszy dorosły sukces.

To również podsumowanie zaangażowania i ogromnej troski obu wychowawczyń tych klas: p. Joanny Lis i p. Magdaleny Drzewieckiej, to siła, entuzjazm i kreatywność całego zespołu nauczycieli oraz wszystkich pracowników szkoły. To podziękowanie za zawsze życzliwe wsparcie rodziców naszych uczniów.

Tak wiele wspaniałych wydarzeń, uroczystości, imprez, ale również indywidualnych codziennych szkolnych chwil już za nami, ale na pewno pozostaną w naszej pamięci i będą odzywać podczas spotkań i zjazdów absolwentów.

Ten nasz codzienny komfort nauki i pracy, to życzliwość i wsparcie, jakiego doświadczamy od władz i pracowników gminy, od naszych radnych gminnych i po-



wiatowych, od całego Gminnego Zespołu Oświatowego. Dziękujemy!

Ta historyczna chwila zakończenia roku klas trzecich to także powrót do wspomnień. To realizacja przez całą naszą szkolną społeczność zobowiązania, jakie podjęliśmy (kiedy 1 września 2017r powstawało liceum) wobec ówczesnego wójta Janusza Grzyba, niezłomnego w swojej determinacji

powołania liceum w naszej gminie oraz wobec wszystkich członków komitetu społecznego pod przewodnictwem p. Dariusza Zwolińskiego.

8 czerwca rozpoczną się pierwsze egzaminy maturalne w naszym liceum. Czekamy na kolejny sukces naszych abiturientów. Ufam, że wszyscy będziemy trzymać za nich kciuki.

Leszek Skrzypczak
Dyrektor LO Nadarzyn

**REKRUTACJA
2020/21
w Liceum
Ogólnokształcącym
im. Jana Pawła II
w Nadarzynie**

ZAPRASZAMY!



ZWIERZyna z Nadarzyna



Młoda, piękna i mądra

TAJA CZEKA NA DOM

To łagodna, wesoła sunia.
Spragniona bliskości człowieka,
pełna energii, towarzyska,
czuła i delikatna.

Ma ok 2 lata.
Jest średniej wielkości,
waży ok 20 kg.

Zdrowa, wysterylizowana,
zaczepiona,
czeka w Nadarzynie
na swoją kochającą rodzinę.

501 804 797



Uwaga na zwierzęta



Fajny pomysł po sąsiedzku, w Gminie Michałowice. Warto korzystać z dobrych praktyk. Chcielibyśmy, aby również w Gminie Nadarzyn zwierzęta duże i małe były bezpieczne, a kierowcy zwolnili, szczególnie w miejscach, gdzie drogi przecinają szlaki migracji dzikich zwierząt. Uważamy, że na naszych tablicach znaleźć się powinny nie tylko wiewiórki i jeże, ale także koty, jak również kaczki, zające, sarny i łosie, które bardzo często są ofiarami wypadków komunikacyjnych. Na naszym terenie mamy również pasy migracji płazów, które przecina droga ekspresowa i wiele z nich ginie pod kołami naszych samochodów. Prosimy o Wasze opinie na temat zainstalowania takich tablic na terenie naszej Gminy i ewentualne sugestie dotyczące miejsc, w których, Waszym zdaniem, powinny się znaleźć.

Joanna Romanowska
podinsp. d/s zwierząt
i ochrony środowiska
SG Nadarzyn

Nadarzyńska Koperta Życia

Samorząd gminy Nadarzyn, decyzją Wójta Dariusza Zwolińskiego zabezpieczył wszystkich naszych mieszkańców w indywidualne maseczki ochronne. Ponadto stosowny sprzęt ochronny (maseczki, rękawiczki, przyłbice) otrzymali: pracownicy pomocy społecznej, seniorzy, strażacy, strażnicy gminni oraz sprzedawcy.

Mieszkańcy mogą korzystać z ogólnodostępnych dozowników z przeciwwirusowym żelem przed sklepami, bankomatami i urzędem. Regularnie dezynfekowana jest przestrzeń publiczna (budynki użyteczności publicznej, wiaty przystankowe, szkoły, przedszkola). Wraz z kolejnymi etapami, zdejmującymi obostrzenia w czasie pandemii, sprzęt ochronny otrzymują kolejne placówki oświatowe, NOK i GOS. W tym jakże trudnym czasie wiele zależy od nas samych. W ratowaniu życia i zdrowia człowieka najważniejszymi elementami są CZAS i INFORMACJA. Skrócenie czasu działań wstępnych przy diagnozowaniu i zbieraniu wywiadu od pacjenta możemy uzyskać dzięki „Kopercie Życia”.

„Koperta życia” – to zestaw informacji przeznaczonych dla służb medycznych i ratowniczych, w przypadku zaistnienia krytycznej sytuacji, w celu ratowania życia i zdrowia. Zawiera ona ulotkę do wypełnienia, umieszczoną w etui-kopercie plastikowej wraz z naklejką na lodówkę.

W ulotce należy umieścić najważniejsze informacje

o: stanie zdrowia, jednostkach chorobowych, alergiach, alergiach na leki, przyjmowanych lekach, grupie krwi, kontaktach do najbliższych, danych osobowych (w tym nr pesel) oraz daty wypełnienia dokumentu. Pakiet z takimi informacjami powinien znajdować się w kuchni w pobliżu lodówki lub na lodówce – rekomendacja służb medycznych.

Od naszej postawy, ochrony własnej i ludzi nam bliskich, ale przede wszystkim, od postawy wobec całej naszej społeczności w dobie pandemii, zależy bardzo wiele. Solidarność, empatia i chęć pomagania innym cieszy ogromnie! Dlatego z wielką radością przyjęta została inicjatywa mieszkańca naszej gminy, pana Sławomira Kobackiego (www.dlaseniora.pl), który ufundował 500 szt. „Kopert życia” dla najbardziej potrzebujących mieszkańców: osób samotnych, starszych, niepełnosprawnych, będących pod opieką Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. Gorąco dziękujemy w imieniu społeczności Gminy Nadarzyn!

Dla Państwa, na kolejnej stronie, przygotowaliśmy ulotkę „Nadarzyńską Kopertę Życia”. Wytnij i uzupełnij, w celu dostarczenia służbom medycznym pełnej informacji, w jak najkrótszym czasie. Życie i zdrowie jest najważniejsze.

Małgorzata Sałagan-Zimny

NADARZYŃSKA KOPERTA ŻYCIA

GMINA NADARZYN



Imię:
Nazwisko:
Data urodzenia:
Wzrost:
Waga:
Pesel:

Data wypełnienia Nadarzyńskiej Koperty Życia:

Alergie:

.....
.....
.....

Uczulenia na leki:

.....
.....
.....

Przyjmowane leki:

Nazwa leku	Dawka	Ile razy dziennie	Od kiedy



Choroby przewlekłe:

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Operacje/ zabiegi:

.....

.....

.....

.....

.....

Upoważniam osobę do kontaktów ze szpitalem:

Imię i Nazwisko	Numer telefonu	Pokrewieństwo

Potwierdzam zgodność wszystkich informacji podanych w karcie informacyjnej.

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w niniejszej karcie w celu ochrony zdrowia przez służby medyczne. Przetwarzanie niniejszych danych osobowych w innym celu lub przez inną osobę nieuprawnioną skutkuje odpowiedzialnością karną z art.49. ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz.U. z 2016 r. poz.922).

.....
Data

.....
Czytelny podpis

.....
Podpis i pieczęć lekarza

Numery alarmowe 112 oraz 999

Ważne telefony:
SPG ZOZ w Nadarzynie
(22) 739-48-40, (22) 729-91-47

Sanepid 798-498-471
Całodobowa infolinia 800-190-590

BEZPIECZEŃSTWO



Ochotnicza Straż Pożarna w Nadarzynie

www.osp.nadarzyn.pl; ul. Warszawska 15; 05 - 830 Nadarzyn;
tel. 22 729 81 83

4 maja obchodzimy Dzień Strażaka. Uczciliśmy to święto uroczystą zbiórką oraz uruchomieniem syreny na budynku remizy w Nadarzynie i sygnałów dźwiękowych w naszych pojazdach.



Interwencje OSP Nadarzyn



M in.: 1 maja o godzinie 4.22 zostaliśmy zadysponowani do zdarzenia drogowego w Nadarzynie na skrzyżowaniu ul. Komorowskiej z drogą serwisową. Samochód osobowy z pięcioma podróżującymi z całym impetem uderzył w ekran dźwiękochłonny i spadł do rowu.

W wyniku tego zdarzenia wszystkie pięć osób zostało zabrane do szpitali, stan trzech osób bardzo poważny. Ponieważ na miejscu zdarzenia byliśmy jako pierwsi nasze działania miały bardzo szeroki zakres. Na miejscu byli OSP Nadarzyn i PSP Pruszków.

Walka z COVID-19

Na terenie Szpitala Kolejowego im. dr med. Włodzimierza Roeflera w Pruszkowie jest rozłożony namiot pneumatyczny udostępniony przez OSP Nadarzyn. Pełni on funkcję polowej izby przyjęć. Na miejscu namiot jest doraźnie obsługiwany w zakresie ogrzewania i oświetlenia przez strażaków z PSP Pruszków.



fot. Komenda Powiatowa PSP w Pruszkowie.

**Więcej o działaniach gminnych strażaków
czytaj na profilach fb: OSP Nadarzyn, OSP Młochów**

Krzysztof Hamernik
Naczelnik OSP Nadarzyn



POSIŁKI NA WYNOS

+48 22 463 55 09



Restauracja Pod Ślimakiem
Kajetany, ul. Mokra 7

www.restauracjapodslimakiem.pl

facebook.com/restauracjapodslimakiem

instagram.com/restauracjapodslimakiem.pl



więcej niż OKNA

CHŁODNA? *elegancja*

ALU LOOK to ekskluzywne rozwiązanie okien MSline+. Połączenie narożników pod kątem prostym oraz zastosowanie nowoczesnych oklein sprawia, że wyglądają jak aluminiowe.

GLOBART

Nadarzyn, ul. Pruszkowska 46, tel. 22 798 08 99 biuro@globart.pl

MsM

Małgorzata Paprocka

**LICENCJONOWANE
BIURO RACHUNKOWE**

05 - 830 Nadarzyn | 510 868 334
ul. Kalinowa 50 lok. 3 | 517 041 379

www.biuromsm.pl | biurorachunkowe_mm@op.pl

Anteny TV – montaż, ustawianie, naprawy, serwis,
tel. 883 997 800

Sprzedam działki budowlane o pow. 1500 m kw.
w Starej Wsi, ul. Głogowa 37, tel. 600 283 038

Sprzedam: 2 fotele welur beżowo-zielone, wym. 1m x 1m,
lustro stojące wym. 150cm x 38cm, stabilizator nowy
roz. 38 prawa kostka. Tel: 694 930 816

RADET – klimatyzacja. Rekuperacja. Pompy ciepła.
Montaż, serwis. Warszawa i okolice. Tel. 601 397 784;
radet@radet.pl; www.radet.pl

PRACOWNIA PROTETYCZNA

Stara Wieś, ul. Grodziska 188

tel. 22 739 90 17

501 108 039

**expresowa naprawa protez zębowych
protezy całkowite - protezy szkieletowe
korony - mostki porcelanowe**

Pracownia czynna:

pon. - czw.: 9.00 - 11.00

wt. - śr.: 15.00 - 19.00

pt. - sob.: po uzgodnieniu telefonicznym.

Usługi ślusarskie. Spawanie stali zwykłej i nierdzewnej.
Ogrodzenia, balustrady, schody i inne. Tel. 785 063 795

Germanista z wieloletnim stażem udziela lekcji języka
niemieckiego na każdym poziomie. Tel: 660 560 540

Pani z Ukrainy, wykształcenie – szkoła gastronomiczna,
doświadczenie w restauracji, przedszkolu, cateringu, - po-
prowadzi dom, zaopiekuje się starszą osobą, duże doświad-
czenie w Polsce! - ew. praca w zawodzie,
Okolice Strzeniówki, Nadarzyna. Tel. 511 069 550

Pogotowie ogrodnicze. Wycinki drzew, prace porządkowe.
Ogrody pielęgnacja i wykonanie. Przyłącza kanalizacyjne
od budynku do studzienki. Drenaże i odwodnienia rynien.
Remonty. Okolice Nadarzyna. Tel. 511 289 481

USŁUGI POGRZEBOWE

Ewa i Włodzimierz Więch

Nadarzyn ul. Błońska 1

tel. (22) 729 87 61

tel. całodobowy 668-819-033



KAPLICA POŻEGNAŃ

CHŁODNIA, TRUMNY, URNY,

WIĄZANKI, WIEŃCE

Jubileusz Podpułkownika Henryka Filipskiego

30 kwietnia 100 urodziny świętował podpułkownik Henryk Filipski - jeden z ostatnich żyjących w naszej gminie kombatanów oraz uczestników Powstania Warszawskiego.

Zacnego Jubilata odwiedził Dariusz Zwoliński - Wójt Gminy Nadarzyn, który wraz z kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Iwoną Malinowską, złożyli życzenia, wręczyli kwiaty, pamiątkową tablicę oraz tort. Wizyta była również okazją do ciepłej rozmowy i wspomnień. Pan Henryk to dla lokalnej społeczności ważna postać. Dzieli się swoimi doświadczeniami i jest żywą historią dla kolejnych pokoleń mieszkańców naszej gminy.

W tym szczególnym dniu Zacnemu Jubilatowi składamy najserdeczniejsze gratulacje oraz życzymy wiele zdrowia i radości każdego dnia.
red.



Prezentujemy wywiad z Henrykiem Filipskim ze strony Muzeum Powstania Warszawskiego – Archiwum Historii Mówionej

Pseudonim: „Jeremi” Stopień: podchorąży Formacja: Korpus Bezpieczeństwa, Obwód I Śródmieście Dzielnica: Śródmieście Północne

„Atakujemy. Kto wydał rozkaz, nie wiedziałem, ale wtedy się nie słuchało – jest, to trzeba lecieć. Polecieliśmy. Dostaliśmy z granatnika czy z moździerza pod nogi. Jednemu koledze zostały odcięte obydwie nogi, drugi dostał w tętnicę, no i ja zostałem ranny w nogi i jeszcze odłamek mam. Byłem zalany krwią. Leciała mi krew z prawej strony, z ucha i uważali, że już jestem nieżywy. Chcieli mnie pochować, ale ktoś zauważył, że się jeszcze ruszam. To był piąty dzień Powstania.”

Nazywam się Henryk Jerzy Filipski. (...) Urodziłem się 30 kwietnia 1920 roku w Warszawie. Cały czas zamieszkiwałem w Warszawie. W czasie wojny, w 1939 roku na placu Napoleona stała artyleria przeciwlotnicza i jako młodego chłopaka to wszystko mnie interesowało. W czasie nalotów byłem tam obecny przy żołnierzach. Pamiętam, że mamusia piekła placuszki żołnierzom i ja podawałem. Wybuchła wojna, potem była okupacja. Automatycznie, będąc w Stronnictwie Narodowym, mając kolegów, stworzyło się Narodowe Siły Zbrojne. Byłem jednym z tych, którzy to organizowali i powstało u nas zgrupowanie. Było nas siedmiu. Pod koniec okupacji Niemcy, uciekając z Pragi, bardzo często zatrzymywali się na dworcu. Koło dworca był ogrodzony plac, gdzie przyjeżdżali tacy „rozbitkowie” – Litwini, Łotysze, Węgrzy, bo to oni byli w wojsku. Sprzedawali przed dworcem, róg Alei Marszałkowskiej – może to jest śmieszne – kamienie do zapalniczek, bo wtedy były takie sacharyny. Mając kontakty z rozbitkami armii radzieckiej, można było kupić broń, którą zdobyli czy ukradli – nie wiem, jak to było. My to od nich kupowaliśmy – ja nie, ale chłop-

cy kupowali i za jakąś opłatą nam sprzedawali. Na Zielnej pod numerem jedenastym jedna oficyna od ulicy była zburzona, z tym że zostały kuchnie, bo sklepienia domów z drewnianych belek. To wszystko się zważyło, kuchnie były tak zwane kleinowskie – były pozakładane szyny i wszystkie kuchnie od parteru do czwartego piętra zostały. Wykorzystaliśmy to i pędziliśmy tam bimber. Była to duża przetwórnia, bo dziennie przerabialiśmy 250 kilogramów razówki, z czego otrzymywaliśmy około sześćdziesięciu-siedemdziesięciu litrów czystego spirytusu. Mieliśmy rektyfikację, bo to było przez te wszystkie piętra. Były zawalonne, były gruzi, nikt nie wiedział, a że syn dozorca Czesław Kaleta należał do naszego koła, to tam to organizowaliśmy. Było to zorganizowane tak, że przychodził inżynier z państwowej wytwórni, która się mieściła na Żąbkowskiej, przynosił nam naklejki, przynosił korki. To dosyć ciekawe, bo podrabiając wódkę było tak, że monopol pod jedną partię, pod spodem kładł taki papier, a pod drugą partię nie. Zapomniałem, jak się nazywał. Jak Niemcy otwierali i patrzyli, czy jest to wódka nie podrobiona, to patrzyli, czy jest ten papier, czy nie. Raz był, raz nie był, ale my o tym wiedzieliśmy. Mieliśmy nawet chemika, który robił wtedy Cacao-Choix, sherry brandy i goldwasser. Przynosili kradzione [złoto] czy jakieś. Najbardziej podobał mi się goldwasser, bo jak się przewróciło butelkę do góry, to płynęły płatki złota, których pijąc się nie czuło. Pieniądze z tego mieliśmy na broń. Było to dużo, bo dostarczaliśmy co tydzień sześćdziesięciolitrowy balon do szpitala Dzieciątka

Jezus. Było to półofcjalne. Mieliśmy pieniądze, które wykorzystywaliśmy na zakup broni. Ceny były różne. Jak przyjechał taki świeży, który nie znał jeszcze rynku, to można było Parabellum dostać za 100 złotych, za 200, czasem za pół litra wódki, czasem trzeba było dać trzy. Jak już pod koniec cena rosła: było 500 złotych, 700 złotych. Takie to były pieniądze. Naturalnie pistolet mógł kosztować 500 złotych i 3 000, więc w tej relacji kupowaliśmy. Broni u siebie nie trzymaliśmy. Miałem dziewczynę, której wynająłem mieszkanie na placu Krasińskich w budynku sądów, gdzie pod domem przejeżdżał tramwaj. Była wyrabana część domu, żeby na Zoliborz mógł przejechać tramwaj. Mojego kolegi siostra była panną komisarza policji na ulicy Śliskiej, gdzie był komisariat. W Muzeum są jej zdjęcia. W muzeum są jej zdjęcia jako „Sława”. Była w dość bliskich układach z komisarzem. Komisarz miał wtedy czterdzieści pięć czy pięćdziesiąt lat, a ona miała dwadzieścia jeden. Była to atrakcyjna dziewczyna, dla mnie też zawsze była atrakcyjna. Wiedząc o tym, komisarz powiedział: „Moja siostra ma na placu Krasińskich mieszkanie w budynku sądów, który wtedy tam był i jest samotna”. Wynająłem tam mieszkanie. Mając rower, prosiłem, żeby dała klucze od piwnicy. Ona mówi: „Ja tej piwnicy i tak nie używam, to możecie sobie używać”. Dała nam klucze, nie wiedząc o tym, że mieliśmy tam skład amunicji. Broń, którą kupowaliśmy, tam umieszczaliśmy. Były różne przypadki. Przychodzi do mnie dziewczyna i przynosi paczkę. Widocznie ją obserwowali. Były tam dwa granaty i Parabellum niemieckie. Wchodzi, a na podwórko wpada policja niemiecka, no i krzyk. Nie miałem gdzie tego schować, a mamusia miała koszyk do miasta zrobiony z trawy i wisiał zawsze w kuchni na drzwiach. Wrzuciłem to do koszyka i w tym momencie wpadają do mieszkania Niemcy. Naturalnie szczegółowa rewizja – w piecu kaflowym, w książkach. Brał za jedną kartkę, wszystko to rwał, rzucał. Nic nie znaleźli. Jak robił rewizję w kuchni, to oficer kierujący rewizją miał głowę opartą o ten koszyk, ale się udało. W czasie wybuchu Powstania Stronnictwo Narodowe jako NSZ nie zostało zawiadomione o wybuchu Powstania, bo to nie było jeszcze tak jedno z drugim zgrane i my o tym nie wiedzieliśmy, ale w dzień wybuchu Powstania wziąłem rykszę i z chłopcami pojechaliśmy na Stare Miasto po broń. Na Senatorskiej był zaułek i szpital Maltański, przy którego otwarciu byłem, bo akurat odbierałem panią major. Ona była z Anglii. Był tam wywiad angielski, ale wtedy już szpital mieli Niemcy. Na Senatorskiej wyskoczyli Niemcy i nas złapali. Do rykszy nikt się nie przyznał i została z tym wszystkim, a nas wzięli. Na Senatorskiej był dosyć duży zaułek i po prawej stronie był szpital. W szpitalu było może około dziesięć, dwanaście osób. Postawili nas pod ścianę. Był tam młody chłopak. Miał może ze czternaście, piętnaście lat. Niemcy mu ustawili ręczny karabin maszynowy na podwórku naprzeciwko nas i robił takie rzeczy: „Schyl się!”. „Posuń się”. Ustawiał nas cały czas. Z jego strony to była zabawa. Chłopaczek, który był ze mną w tłumie mówi: „Proszę pana! Skoczmy i zabierzemy ten karabin”. Mówię: „Popatrz po oknach”. Niemcy patrzyli, śmiali się... Nie wiedzieliśmy, co będzie z nami, ale ktoś rzucił granaty, zrobił się kurz, tłum i z tłumem wyskoczyliśmy na plac. Chyba na placu Bankowym – może się



Pan Henryk Filipiński na spotkaniu w LO Nadarzyn z okazji 70 rocznicy śmierci Żołnierza Niezłomnego Karola Łoniewskiego. Marzec 2018 roku.

myle, bo to tyle lat – była fontanna, a na placu były działki i ludzie sadzili kartofle, pomidory i tak dalej. Zobaczyłem tramwajarza, obok niego leżał karabin, bodajże amerykański. [Tramwajarz] był już nieżywy, zabity. Z góry strzelali Niemcy, więc my szybko w lewo koło Ogrodu Saskiego uciekliśmy do domu i broni już nie było. W pierwszy czy drugi dzień Powstania na Marszałkowskiej przejeżdżał czołg. Myśleliśmy sobie, że taki czołg widzieliśmy na defiladzie, ale jechał z prędkością sześćdziesiąt kilometrów na godzinę albo lepiej. Strzelał z karabinu maszynowego. Tysiące butelek benzyny leciało z góry z okien, paliły się, niektóre upadły na czołg, spadały. Nie tak łatwo zapalić czołg butelką benzyny. No i jeden z czołgów został uszkodzony. Na Marszałkowskiej były bramy – brama i za parę metrów druga. Wtedy były dosyć długie bramy długości oficyny. Niemcy czy jeszcze Polacy kazali zrobić w tych bramach dosyć duże otwory, żeby w razie gazu był przewiew, żeby to się nie kumulowało w tej bramie. Dwóch Niemców wyskoczyło i stanęło w bramie. Nie można im było nic zrobić. Położyli sobie karabiny na tych otworach i z ulicy Złotej przyszedł jeden z powstańców w hełmie i naprzeciwko (bo to jest w ten sposób: brama, podwórko, druga brama) z drugiej bramy, na połowie klatki schodowej okno wychodziło na bramę, więc ustawił się za workiem z piachem i wystawił głowę, chcąc strzelać do Niemca. Został przebity, zabity i leżał, chociaż był w hełmie. Przyszła dziewczynka. Miała może czternaście, piętnaście lat i przyniosła dwie bomby. Były plastikowe, wielkości pomarańczy, owijane niemi, a na wierzchu był zapalnik – coś takiego jak ołówek. Mówi, żeby stanąć i rzucić w bramę. „Tyko niech pan uważa, bo ktoś rzucał i mu rękę urwało”. Trzeba było trzeć zapalnikami, aż się pokaże ogień, i rzucić. Nie mogłem trafić w to zapalnikami, tylko koło tego, ale wreszcie trafiłem i rzuciłem, tylko nie rzuciłem w kąt do bramy. Tam była dyżurka i w tej dyżurce jakiś człowiek handlował obrazami, bo to przy Marszałkowskiej. Miał galerię w tej bramie, ludzie przynosili mu obrazy, ktoś

kupował... Jak wybuchło Powstanie, to schował wszystkie obrazy do dyżurki. Akurat tak rzuciłem, że to się przylepiło do drzwi, a jak buchnęło, to bramy stały w porządku, a kawałki obrazów poleciały na wszystkie strony. Drugą już wiedziałem jak i rzuciłem dobrze. Ledwo rzuciłem, to przyszedł rozkaz, że natychmiast mamy się stawić pod hotel „Victoria”, ale to była obrona Dworca Głównego. Hotel „Victoria” mieścił się na Chmielnej, idąc od Alej Marszałkowską po lewej stronie, między Wielką a Marszałkowską. To był niemiecki dom schadzek. Atakujemy. Kto wydał rozkaz, nie wiedziałem, ale wtedy się nie słuchało – jest, to trzeba lecieć. Poleciliśmy. Dostaliśmy z granatnika czy z moździerza pod nogi. Jednemu koledze zostały odcięte obydwie nogi, drugi dostał w tętnicę, no i ja zostałem ranny w nogi i jeszcze odłamek mam. Byłem zalany krwią. Leciała mi krew z prawej strony, z ucha i uważali, że już jestem nieżywy. Chcieli mnie pochować, ale ktoś zauważył, że się jeszcze ruszam. To był piąty dzień Powstania. Dostałem się gdzieś gdzie – nie wiem, bo byłem oszołomiony. Potem przeniesiono mnie na Śliską do szpitala. Niemcy atakowali od Twardej. Zostałem przeniesiony z powrotem. Nie byłem na tyle chory, żebym musiał być w szpitalu. Miałem obandażowaną głowę i nogę i dostałem się do rodziny, bo było blisko. Moi chłopcy przenieśli mnie do rodziny. Co z naszymi chłopcami się stało? Dwóch zostało skierowanych i walczyli na Królewskiej. Jan Kwasik, pseudonim „Wrona” był na Alejach Jerozolimskich w budynku poczty. Wiem, że jeden – „Cesiek” brał udział w ataku na komisariat policji na Krakowskim Przedmieściu. Pamiętam dobrze, bo przy zdobyciu komisariatu zdobyli dużo alkoholu i nawet przyniósł do domu. Właśnie to był syn dozorczy i jeszcze mówił: „Mamusi, pij! Mamy wódkę...”. Wszyscy ci, co pili – to był spiryтус metylowy – poumierali. Mój tatuś też wypił, ale tylko kieliszek, nie chciał więcej, to mu się nic nie stało, ale ci, którzy się dorwali, to poumierali. Niemcy po zdobyciu zostawili ten alkohol... No i Powstanie było skończone. Mielśmy zostać w Warszawie. Tatuś był krawcem. Było dwóch Żydów, którzy tam pracowali. Dlaczego mogli pracować? Tatuś do niemieckiego magazynu, który mieścił się na Senatorskiej, na pierwszym piętrze, szył ubrania. To były żelazne papiery. Może dlatego Niemcy rewidując, sprawdzili papiery i nie aresztowali nas. Jeden się w czasie Powstania gdzieś zawieruszył, drugi jakąś dziewczynę, Żydówkę zabrał i razem z nami wyjechali do Niemiec. Naturalnie w Niemczech byliśmy w jakimś obozie pod Berlinem. To był ogrodzony obóz w lesie dla tych, którzy przyjechali, a po drugiej stronie drugi obóz był dla czystych. Przechodziliśmy przez komisję w dużej sali. Najpierw wszystkich nas brali do mycia, do łaźni. Usługiwali tam Ukraińcy. Jak to się odbywało? Duży barak, prysznic; każdy musiał oddać ubranie do odwszenia, do parówki. Każdy dostawał szarego mydła na palec, no i pod prysznic, z tym że najpierw wpuszczali partię kobiet, potem partię mężczyzn. Zapamiętałem z tego to, że dla uciechy Ukraińcy jak nas wpuścili, to jeszcze kobiet nie wypuścili, tak że wszystkie stały skulone w kącie. Wyciągali dziewczyny – byli tacy nie wszyscy jesteśmy idealni. Mieli zabawę, bo Ukraińcy pokazywali, że tleniona, tu taka, takie ma włosy. Dziewczyny płakały, niektórzy się śmiali. My odwróciliśmy się tyłem i nie chcieliśmy na

to patrzeć. Było nam żal, bo przecież to były polskie dziewczyny. Potem je wypędzili, a my po umyciu szliśmy do drugiego pomieszczenia, gdzie siedziała komisja przy stole. To było już w Niemczech. Każdy siedł nago, jak go Pan Bóg stworzył. Tam siedziało dziesięć czy dwanaście osób, jakieś sekretarki pisały, trzeba było otworzyć usta, zajrzał w zęby i to była cała komisja. Potem kazali się ubrać i do zdjęcia. Dawali Ausweis. Jak to dostaliśmy, to przechodziliśmy do czystego obozu. Tam były drewniane prycze. Nie było nic, tylko przez całą długość obozu było podwyższenie na jakieś siedemdziesiąt centymetrów. Duża, długa ława z jednej i z drugiej strony, pod głową było to trochę wzniesione i wszyscy się kładliśmy ze swoimi bagażami, a rano o szóstej wpadali Ukraińcy i pamiętam ich okrzyk: Wstawajsa! Podymajsa! Mieli w rękach drągi, kije i jak ktoś za wolno wstawał, to dostał po plecach. Wypędzali nas na targowisko (tak to nazywałem), duży plac i rodzinami, grupkami staliśmy na placu cały dzień. Przez radio było ogłoszenie: „Potrzeba 300 mężczyzn do pracy. Mąż i żona nie rodzina. Brat, siostra nie rodzina”. Szli i wybierali. Akurat byłem z rodziną – z ojcem, z mamą, z siostrą. Byliśmy bardzo przyzwoicie ubrani. Nie było na nas kupca. Potem na przykład było ogłoszenie: „Do rzeźnika potrzebny jest fachowiec, który umie robić polską kielbasę. Będzie miał dobre spanie, dobre życie. Potrzebny, żeby się zgłosić”. Kto chciał, to siedł do rzeźnika. Potem do stolarza. Przyjeżdżali ludzie, Niemcy, którzy potrzebowali. Byliśmy tam dwa tygodnie i dla nas nie było kupca. Siostra była w futrze, ja miałem też przyzwoite ubranie, tak że widzieli, że nie nadajemy się do roboty. Tak sobie to wyobrażam. Nie było na nas kupca. W niedzielę, z powodu, że nie było targu, to na ochotnika trzeba było odgruzować miasto. To było miasto pod Berlinem, jak u nas Leśna Podkowa. W każdym razie zawieźli nas tam samochodem i szliśmy całą grupą ochotników do roboty. Niemiec, który nas prowadził, to znaczy dwóch czy trzech policjantów niemieckich (tu dwóch, tu trzech, tu jeden), jeden podszedł i mówi: „Jeden potrzebny”. Jak jeden, to poszedłem. Pamiętam drobne rzeczy. Piękny murek i brama wysokości do kolan. Grupa stoi i czeka, a on mówi, żebym krzyczał. Zrobiłem krok i przeszedłem, a on wrzeszczy na mnie, że muszę czekać, aż otworzą furtkę. Przeszedłem i akurat wyszedł właściciel – Niemiec. To było miasto, w którym było bardzo ładne jezioro. Jego dom został spalony. Zrobił sobie z resztek budę, mieszkał z żoną, no i jak tylko wszedłem do niego, pyta się, czy jestem głodny, to najpierw jeść mi dadzą. Dali mi jeść, oglądał moje palto, oglądał ubranie, pytał, dlaczego uciekliśmy stamtąd, czy boimy się Rosjan. My nie uciekliśmy, nas przymusowo wzięli. Mówi, że on nie wiedział, że jego syn jest na froncie. Miał pianino i pytał, czy umiem grać. Nie, ale Chopin, Bach i inni byli mi znani i już mieliśmy jakieś wspólne zainteresowania i język. Mówi, że zasadniczo przyszedłem do odgruzowywania ich domu, ale to jest kurz, brudna robota, to on to będzie robił, bo szkoda tego ubrania, co mam, więc mówi, żebym mu drzewo porząździł. Drzewa były z ogrodu, pocięte. Postawił mnie przy koźle: „A żona będzie gotowała obiad”. To była długa piła, na pałaku. Zacząłem rżnąć to drzewo. Nade mną wisały jabłka, gruszki, bo to było w takim sadziku. W obozie dostawaliśmy zupełną obierek. Jak się trafiło kawałek

kartofla, to było coś wielkiego, a tak to były obierki, liście buraczane, tak że tam był głód. Byliśmy bardzo wygłodniali. Jeszcze jak jechaliśmy do Niemiec, to bodajże w Lipsku, jak nas na dworcu wpędzili do drugiego pociągu, znalazłem na pół zgniłe jabłko i podzieliłem się z mamusią i z tatusiem. W obozie nie było lepiej, ale mając jabłka byłem szczęśliwy. Starałem się za to jakoś nadrobić fizycznie i tego drzewa im narznąć, z tym że ona przychodziła i mówiła, żeby się nie spieszyć. Obiad bardzo mi smakował. Zjadłem, wałówkę dostałem, no i wszedł Niemiec i pytał się, czy są zadowoleni z mojej roboty. Powiedzieli, że tak, to on mi daje paczkę papierosów. Tam taki głód, a ja mówię: „Nie, dziękuję, nie palę”. Faktycznie nie paliłem. Niemiec mówi: „Dasz swoim kamratom, ale weź”. Faktycznie papierosy to były dolary w obozie, bo można za to było wszystko dostać. Wziąłem te papierosy. Niemcy zapytali, czy nie mogą mnie zostawić na stałe. Powiedzieli, że nie mogą, że nie mają prawa, bo nie mają gospodarstwa. Uważali, że tyle, co mi pomogli, to może ich synowi ktoś odpłaci. Byli to dosyć inteligentni ludzie, na tyle, że w Berlinie mieli mieszkanie, a tam mieli – można powiedzieć – willę. Robiłem do wieczora i wróciłem z powrotem do obozu z wielką pochwałą od Niemców, bo dostałem jeszcze za robotę paczkę papierosów. Do obozu przyjechały dwie młode siksy z Arbeitsamtu. Kierownictwo obozu chciało nas upchnąć i podarowało im szesnaście osób takich jak ja. Jechaliśmy pod granicę holenderską do Borken. To jest koło Münster – to miejscowość jak powiat. [...] Były perypetie, uciekanie, bo było bombardowanie pociągu przez aliantów. Dostaliśmy się do Borken, gdzie nocowaliśmy w baraku i rano pędzili nas do mykwy, do mycia, z tym że jechali Niemcy na rowerach, a to był już ich koniec, bo wtedy Rosjanie byli w Warszawie i szli do nich. Niemcy, którzy pracowali w fabryce, bo tam była filia budowy samolotów Messerschmitta, jechali do zakładów na rowerach, zobaczyli, że nas pędzą i rzucali nam swoje śniadania. Było to bardzo przyjemne. Widziałem, że już śmierć im zagląda – przepraszam – do tyłka, ale w każdym razie był taki gest. Zaprowadzili nas do fabryki Messerschmitta i tam dali nam jeść. Pierwszy raz od siedmiu, ośmiu czy dziesięciu tygodni jadłem gorącą zupę. Teraz jest to powszechne, ale wtedy dostawaliśmy miseczki z tworzywa sztucznego. Prawdopodobnie pergamin jakoś nasycony. Był to bardzo smaczny makaron z kielbasą. Na pewno to, co ludziom w fabryce dawali – niebo w ustach. Dostaliśmy obiad, znów mykwa, siostra miała futro z piżmowców, to po tych parówkach wszystko się rozlazło i było do wyrzucenia, bo skóra popękała. W Arbeitsamcie przyjeżdżali znów Niemcy i rozbierali ludzi do roboty. Z gromady wybrali najlepszych. Uważali, że się do roboty nie nadajemy i wzięli nas do Gross-Burlo do pracy w lesie. Było to jakieś dwanaście kilometrów od Borken. Tam się zatrzymaliśmy, ale nie wiedzieli, co z nami zrobić, więc u bauera (Leiting się nazywał) dano mi jakąś komórkę, gdzie była słoma. Na śniadanie wołał do siebie do stołu, drugie śniadanie, obiad, kolację... Byliśmy tam chyba z pięć dni. Zobaczyłem, że idą do roboty, ale uważałem, że za darmo to głupio jeść. Widzę, że ci ludzie życzliwie do mnie podchodzą, więc trzeba im trochę pomóc. Poszliśmy razem na pole. Powiedzieli, że nie, ale chętnie naszą pomoc przyjęli i wyrwali-

śmy knole. To jest długa rzodkiew, którą rozsiewają jak jeszcze rośnie zboże. Po skoszeniu zboża zaczyna rosnać. Wyrwaliśmy na takie karo. Karo to jest wóz niemiecki na dwóch kołach, dosyć wysoki i na to się kładzie. Potem to składają do silosu i tam się to kwasi na zimę dla bydła. Po jakimś czasie, po paru dniach przyszedł leśniczy, że ma już dla nas mieszkanie, i że zabiera nas od bauera. Jego synowa (syn był na froncie) porobiła nam wełniane skarpetki, które nam się bardzo przydały i wszystkim dała w prezencie. Zawsze mówiła, że jej mąż jest na froncie i może ktoś też nim się zaopiekuje. Dostaliśmy skarpetki i klumpy. Klumpy to są Holzshuhe, ale tam był „platt”, tak jak u nas narzecze; nie język oficjalny, tylko gwara ludowa. Klumpy to były chodaki drewniane. Buty, które mieliśmy w Warszawie po tylu parówkach już się nie nadawały do chodzenia. No i pojechaliśmy do leśniczówki tuż na granicy holendersko-niemieckiej. Tam mieliśmy wyrąb brzoź na holzgas, którego Niemcy używali przy samochodach. Był długi piec, stał koło szoferki, palili brzezina i na tym gazie samochody jeździły. Wtedy ja się dostałem, siostra, tatuś, mamusia i taka (nazywali ją Uma) kobieta z córką. Mieli na Marszałkowskiej handel meblami. Ludzie dosyć dobrze usytuowani, tak że tacy ludzie dostali się do roboty. Dostaliśmy tam mieszkanko. Była to leśniczówka, raczej domek, a jak robili polowania w lesie, to tam robili sobie przyjęcia. Było to dosyć prowizoryczne, zbite z drzewa i tam zaczęliśmy mieszkać, z tym że leśniczy od razu powiedział, że mamusia, jako starsza, będzie gotowała obiady i żywność dla nas. Dostaliśmy kartki, schwere Arbeit, to znaczy ciężko pracujący. Oprócz normalnych porcji żywnościowych, które dostawali normalni ludzie, to dostawaliśmy jeszcze dokładkę papierosów, trochę cukru i mięso, z tym że na kartki chodziliśmy normalnie do sklepu i wykupywaliśmy to wszystko, a mamusia gotowała strawy. W Gross-Burlo był klasztor i zakonnik z klasztoru szedł na spacer do lasu, odmawiał brewiarz i tam przyszedł. No i tatuś wtedy miał siedemdziesiąt, ponad siedemdziesiąt lat; nie umiał po niemiecku ani słowa, ale jakoś się dogadał z tym zakonnikiem, że jest krawcem. Zakonnik poszedł do szefa – leśniczego, powiedział, że mają dużo roboty, i że tatuś im się przyda. Wy tłumaczyli mi, że tatuś nie będzie chodził do lasu, tylko codziennie rano będzie chodził do zakonu. Było bardzo dobrze, bo mieliśmy kartki, a tatuś z zakonu zawsze coś jeszcze przyniósł do jedzenia. Nie jadł u nas, a to też było dużo, bo już były jakieś oszczędności. Pracowaliśmy w lesie. Był tam jeden z Galicji, gdzieś z terenów Jarosławia, to nawet Niemcy powiedzieli, że Władek jest schlechte Leute, to jest zły człowiek. Jak nas spotkał pierwszy raz, to się pyta: „Złoto, srebro macie? Jak nie macie to tu z głodu zdechniecie”. Byliśmy zadowoleni, że to Polak, a takie coś nas spotkało. Jakoś nie zdechliśmy, on pracował z nami i pracował z nami jeden starszy Niemiec, który nas pilnował. Przynosił zawsze ze sobą parabellum do pracy, ale robił równo razem z nami. Praca była bardzo ciężka. Cięliśmy brzezina na samej granicy, na mokradłach. Było tak, że trzeba było przechodzić z kępy na kępę czy z wyspy na wyspę. Nieraz trzeba było po dwie, trzy brzozy, żeby po nich przejść. Jak patrzyłem na błoto, to cały czas bul, bul, bul – bańki szły z tego i tyczkę brzożową pięciometrową można było wpuścić

w błoto i ona wchodziła. Nie była to woda, tylko błoto. Bardzo często używaliśmy przejścia tam, gdzie sarny chodziły. Miały ścieżki, którymi można było przejść. Jak natrafiliśmy na brzezinę, która była prosta, ładna i długa, to trzeba było się bardzo namęczyć, żeby te raumetry (to znaczy metry sześciennie) na ten gaz naciąć. Nacięliśmy dwumetrowe kawałki, wbijało się cztery kołki i układało się drzewa. Jeśli to była prosta brzezina, to się nakładło tego masę, jeśli natrafiliśmy na takie, gdzie była powyginana jakby reumatyzmu dostała to bardzo szybko umieliśmy już to układać, bo się tak ustawiało, że jeszcze się gdzieś kawałek kołka posunęło, tak że były już dwa metry, a my się nie narobiliśmy. Była to ciężka praca, bo nieraz było trzeba przenosić drzewo z miejsca na miejsce, to gdzieś ułożyć, żeby mógł podjechać samochód i zabrać. Ten Niemiec – nazywał się Mayer – był taki, że krzyczał z daleka, żeby nie dźwigać samemu, że on pomoże, bo nie można samemu dźwigać. Były czasy słodkie i gorsze, bo szliśmy w klumpach i jak spadł śnieg, to każdy krok, to się od razu tak podeszwy przyklejały do tego drzewa, że nie można było iść.



Podpułkownik na uroczystościach z okazji wybuchu II Wojny Światowej w Nadarzynie. Wrzesień 2019 roku.

Kiedy państwo wrócili do Warszawy?

Wróciliśmy do Warszawy chyba w 1946 roku, bo po wejściu Anglików i Amerykanów byliśmy w obozach. Dawali nam broszury i trzeba było napisać karty: imię, nazwisko i między innymi: „Czy chcesz wrócić do Polski, jaka teraz jest”. – „Nie.”. Zostawało się w obozie, UNRRA nas karmiła, było bardzo dobrze, a jak się powiedziało, że się chce, to wyjeżdżaliśmy. Po wyjściu Amerykanów byłem komendantem obozu, potem byłem płatnikiem jeńców wojennych. Na czym to polegało? Dostawałem pewną sumę pieniędzy i musiałem jeździć po obozach i wypłacać. Każdy, który miał legitymację żołnierską, to dostawał 160 marek okupacyjnych, bo była inna cena okupacyjnych – miały inną wartość, a oficer dostawał 250. Moja praca polegała na tym, że jeździłem po obozach, robiłem listy, komu wypłacałem, każdy podpisał, że wziął pieniądze.

Do Polski wrócili państwo w 1946 roku, ale do Warszawy?

Tak, od razu do Warszawy.

Do tego miejsca, gdzie państwo mieszkali w czasie okupacji?

To wszystko było zburzone. Najpierw zatrzyma-

liśmy się u rodziców żony, którzy mieszkali na Pradze. Po niedługim czasie jeden z kolegów z naszej piątki, który ocalał, akurat pracował w hurtowni szkła i porcelany. Na ulicy Zielnej była taka hurtownia. Mówi: „Słuchaj! Mam mieszkanie”. Odstąpił nam mieszkanie i tam mieszkali moi rodzice, którzy zatrzymali się w pomieszczeniach Czerwonego Krzyża, bo nie mieli gdzie iść, a my mieszkaliśmy u rodziców żony. Pobrałem się z żoną. Najpierw pracowałem w Państwowym Zakładzie Emerytalnym na Inflanckiej, potem moi dwaj koledzy, których ojciec prowadził zakład samochodowo-motocyklowy i reperację na placu Grzybowskim 2 i zginął w Powstaniu, przyszedli do mnie: „Słuchaj! Siedzisz osiem godzin zamknięty. Damy ci te same pieniądze (to było 10 000 na miesiąc), chodź do nas i będziesz razem z nami prowadził warsztat. Nie będziesz związany, jak będziesz chciał, to przyjdiesz”. Bardzo mi to odpowiadało i zacząłem u nich pracować. Potem przyszedł kolega, który mi dał to mieszkanie i prowadził hurtownię i mówi: „Słuchaj! Ja ci dam te same pieniądze. Otworzę sklep”. To były takie czasy,

że do niego, jako do hurtowni przyjeżdżały wagony z Wałbrzycha, z Ćmielowa, z Chodzieży, Szklarskiej Poręby i innych hurtowni porcelany i przysyłali kryształ, szkło i tak dalej. Przysyłali mu w wagonie więcej niż na specyfikacji. Potem kierownictwo – to były czasy socjalizmu – danych zakładów przyjeżdżało do niego i za to więcej pobierali od niego pieniądze. Szli do hotelu „Polonii”. Tam się bawili i wypłatę dostawali za to, co więcej. Nawet raz go aresztowali, bo mówili, że wagony przychodzą okradzione, a on nie robi protokołów, nie ma ów. Jak on to robi, że ów nie ma. Miał bardzo duże znajomości, tak że nie miał za to żadnych... Miał takie możliwości, że mówi: „Otworzę sklep na Pradze, ale na twoje nazwisko i to wszystko, co będę miał więcej, to będę do ciebie upychał, a ty to będziesz sprzedawał”. Tak to szło i w ten sposób byliśmy.

Potem to się zaczęło kończyć, centrala otworzyła sklep wzorcowy na ulicy Bagno i zostałem kierownikiem tego sklepu wzorcowego. Jakiś czas to prowadziłem, później okazało się, że to przejął MHD – Miejski Handel Detaliczny, no i mnie, jako takiego o niepewnym życiorysie, zwolnili z pracy. Chodziłem szukać pracy, wszędzie składałem [papiery]. „Po dwóch tygodniach pan się dowie”. Po dwóch tygodniach: „Niestety, pan nie może u nas pracować”. Poszedłem na Chałubińskiego, róg Alej, tam była komórka PZPR, prowadził to Stępień i Gozdawa – nasi artyści byli sekretarzami. Powiedzieli: „Pan ma taką przeszłość”. – „Jaką przeszłość?”. – „Pana ojciec był strażnikiem na Daniłowiczowskiej w więzieniu dla politycznych”. Przyszedłem, pokazałem, że tatuś był krawcem...

Nadarzyn, 29 listopada 2008 roku

Rozmowę prowadziła Ewa Żółtańska

<https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/henryk-jerzy-filipski,1860.html>

list Klementyński Parafia Rzymskokatolicka w Nadarzynie

Kancelaria parafialna w dni powszednie czynna
codziennie rano pon.-sob. 8.00 - 9.00
po południu: pon. - pt. 16.30 - 17.30.
Tel. 22 739 76 20



Caritas przy Parafii
 św. Klemensa
 w Nadarzynie

Punkt Caritas czynny:
wtorki 10.00 – 12.00
czwartki 15.00 – 17.00

Stefania Łęcka
 Przewodnicząca Parafialnego Caritas
 tel. 728 947 323

Proboszcz Parafii pw. św. Klemensa w Nadarzynie
 ks. Andrzej Wieczorek
 Internet: www.parafianadarzyn.pl,
 e-mail: parafianadarzyn@wp.pl

**Szanowni Państwo - Drodzy Parafianie -
 Mieszkańcy Gminy Nadarzyn**

Czas pandemii, związane z nią zalecenia, ograniczenia, a także wiek wolontariuszy - seniorzy w grupie ryzyka, spowodował ograniczenie działalności parafialnego Caritas. W marcu i kwietniu Punkt Caritas był zamknięty. Staraliśmy się utrzymać stały kontakt telefoniczny z naszymi podopiecznymi, zwłaszcza z osobami starszymi. Rozmowa była ważna dla obu stron, uświadamiała nam wspólną troskę w tym trudnym czasie. Podopieczni dziękowali za każdą rozmowę, zapewniali że sobie radzą i żyją nadzieją, że niedługo się spotkamy.

Budując dla nas, w tym trudnym czasie, była troska naszych nieocenionych Ofiarodawców o stan finansów parafialnego Caritas, którzy dokonali, bądź zaoferowali chęć wsparcia finansowego. Z całego serca dziękujemy za Państwa troskę i życzliwość. Informujemy i zapewniamy wszystkich Ofiarodawców, że z dużą rozważą gospodarujemy powierzonymi środkami, staramy się tak nimi dysponować, aby nie doprowadzić finansów do stanu zerowego.

Pandemia spowodowała, że nie mieliśmy dochodów z rozprawiania świec wielkanocnych, palm, czy z tacy od ks. Proboszcza, mimo to w mniejszym stopniu ale byliśmy w stanie wspierać najbardziej potrzebujących chociażby w zakupie leków.

W tym roku święta wielkanocne wypadły w okresie początków pandemii, był to okres największych ograniczeń. Przygotowanie paczek świątecznych było możliwe dzięki pracy młodszych koleżanek. Przy zaangażowaniu pani Krystyny Masłowskiej dyrektor i pracowników GOPS, oraz pracowników Ogniska „Tęcza” przygotowano 54 paczki świąteczne, dla wielu rodzin dostarczone bezpośrednio do domów. Do przygotowania paczek wykorzystano artykuły znajdujące się w zasobach magazynu parafialnego Caritas. Artykuły spożywcze o długim terminie ważności były zebrane przez harcerzy przed świętami Bożego Narodzenia a przy naszym odpowiednim gospodarowaniu było możli-

we przygotowanie paczek również na Wielkanoc.

Mimo wielu utrudnień i pracy zdalnej wspólnie z GOPS wytypowano 25 seniorów z całej gminy, powyżej 60 roku życia, którzy w kwietniu otrzymali roczne karty Biedronka w ramach programu „Na codzienne zakupy”. Ogólna wartość programu wynosi **32 tys. 500zł.**, który jest realizowany przez parafialny Caritas, wspólnie z Caritas A W, Caritas Polska, oraz Jeronimo Martins. Dziękujemy Panu Dariuszowi Zwolińskiemu Wójtowi Gminy za zorganizowanie osoby do przywiezienia z Warszawy w/w kart (było to na początku wprowadzenia zaostrzonych restrykcji).

Szanowni Państwo czas ograniczeń, zagrożeń związanych z pandemią wiele zmienił w naszym życiu. Długi okres izolacji wzbudził w nas lęk, obawy, czy damy radę, sprostać nowym wymaganiom przy realizacji tych samych zadań. Mimo ograniczonego składu wolontariuszy, uwzględniając zalecenia sanitarne od maja otworzyliśmy Punkt Caritas, pełnimy dyżury w dniach i godzinach: wtorki 10.00 – 12.00, czwartki 15.00 – 17.00.

Zapraszamy naszych podopiecznych, ale i osoby, które dotychczas nie korzystały z naszej formy pomocy a znalazły się w trudnej sytuacji materialnej. Można zadzwonić na numer 728 947 323 przedstawić swoją sytuację i umówić się na spotkanie.

Dla Państwa, którzy chcą wesprzeć finansowo nasze wspólne dzieło jakim jest parafialny Caritas informujemy, że można dokonać wpłaty na konto Parafii (13 8931 0003 0531 7385 2000 0001) z dopiskiem Caritas, bądź przekazać bezpośrednio w Punkcie Caritas.

Dary rzeczowe przyjmujemy z pewnymi ograniczeniami, ponieważ nie mamy magazynów do przechowywania. Ponadto przy obecnych zaleceniach sanitarnych jeśli chcemy pomóc bardzo prosimy aby odzież, obuwie były w dobrym stanie.

**Dziękujemy Wszystkim – Państwu za troskę
 o nasze wspólne dzieło i za każdy gest życzliwości.**

**W imieniu PZ Caritas
 Stefania Łęcka**

Kultura



Biblioteka Publiczna Gminy Nadarzyn

pl. Poniatowskiego 42, 05-830 Nadarzyn; tel./fax 22 729 89 13;

www.biblioteka.nadarzyn.pl; e-mail: biblioteka@nadarzyn.pl

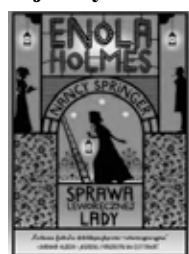
Propozycje dla dzieci:

Clima G.: Witaj, ptaszku!



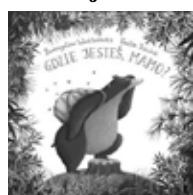
Kiedy pojawia się milion pytań: Co robią te ptaszki? Czy potrafią już latać? Czy nie boją się zbliżać do naszych domów? – można poszukać wsparcia w książkach. Historia o małych rudzikach, które dorastają i poznają świat pokazuje piękno przyrody i zaspokoi ciekawość najmłodszych czytelników. Inne książki z tej serii w naszych zbiorach: „Witaj, zajączku!”, „Witaj, żabko!”.

Springer N.: Sprawa leworęcznej lady



Enola Holmes w 2 części serii prowadzi do dochodzenie w sprawie zaginięcia Lady Cecyli Alistair. Młodsza siostra najsłynniejszego detektywa świata musi wykazać się sprytem, odwagą i empatią. Powieść osadzona w świecie rodem z książek Arthura Conan Doyle'a to obraz wiktoriańskiego społeczeństwa, a główna bohaterka odważnie sprzeciwia się konwansom.

Wechterowicz P., Dziubak E.: Gdzie jesteś mamo?



Po pełnym emocji dniu Tata Niedźwiedź i mały Niedźwiadek, stęsknieni, spieszą na spotkanie z Mamą Niedźwiedzicą. A tymczasem gdzieś daleko Mama Niedźwiedzica szuka krzywej wierzby, pod którą się umówili. Nowe przygody bohaterów bestsellera „Proszę mnie przytulić” w ciepłej i pełnej humoru opowieści o tym, że dobro wraca.

Woldańska-Płocińska O.: Śmieciogród



Kontynuacja serii, w której do tej pory ukazała się książka o prawach zwierząt Zwierzokracja. Autorka bierze na warsztat inny ważny dla świata temat: śmieci, niemarnowania, ekologii i dbania o Ziemię. W książce w krótkich rozdziałach znajdziemy informacje o tym, jaką drogę muszą przejść produkty zanim trafią do naszej lodówki i co to jest ślad węglowy. Solidna dawka wiedzy, w lekkostrawnej dawce i interesującej oprawie graficznej.

Papuzińska J.: Darowane kreski



Darowane kreski to wspomnienia z dzieciństwa popularnej autorki książek dla dzieci (Agnieszka opowiada bajkę, Nasza mama czarodziejka, Czarna łapa, Gawęda o Macierzanku i innych).

Autorka w sposób niezwykle ciepły prezentuje obraz dzieciństwa szczęśliwego, mimo dramatycznych wydarzeń, w jakich przyszło jej przeżyć (lata wojny w Warszawie i pierwsze lata powojenne), podbudowanego miłością i uczącego otwarcia na świat i ludzi.

Witcher M.: Długa podróż Garry'ego Hopa



Miasta Bessia i Karan są ogarnięte potworną wojną. Tymczasem matka jedenastoletniego Garry'ego Hopa boryka się z ciężką chorobą. Jedyną osobą, która jest w stanie jej pomóc, jest stary szaman Bandeo Gropius. Zamieszkuje on odległą magiczną wyspę Hunnia, o którą toczy się walka pomiędzy oboma plemionami. Garry potajemnie wyrusza w ryzykowną podróż, która będzie wiązać się z odkrywaniem miejsc, uczuć i prawdy. Książka dla fanów literatury fantasy, pełna zwrotów akcji i opisów magicznego świata.





TYMCZASOWE ZASADY DZIAŁANIA BIBLIOTEKI W CZASIE EPIDEMII



Biblioteki
przyjmują zwroty
oraz wypożyczają
dostępne w
placówkach zbiory



Czytelnicy nie mają
wolnego dostępu
do księgozbioru
i pomieszczeń
bibliotecznych



Punkty
wypożyczenia
są zabezpieczone
pleksą



Wymagamy stosowania
maseczek i rękawiczek
oraz zachowania bezpiecznej
odległości od innych Czytelników



Przy stanowisku obsługi
może przebywać
jedna osoba



Zachęcamy do korzystania
z katalogu online i zamówienia
książek przed wizytą.
Zamówienia można realizować
wprost z katalogu, jak również
emailowo i telefonicznie



Każda zwrócona książka
przechodzi obowiązkową
7 - dniową kwarantannę
w wyznaczonych
pomieszczeniach



Do odwołania nie będą
odbywały się spotkania,
imprezy i wydarzenia
w naszych placówkach

ZMIANA GODZIN PRACY BIBLIOTEKI

Wypożyczalnia dla Dorosłych
i Oddział dla Dzieci w Nadarzynie
pn, wt, śr, pt 12-15 i 16-19
czw 8.30-11 i 12-15

Filia w Młochowie
pn, wt, czw, pt 12-15 i 16-19
śr 8.30-11 i 12-15

PRZERWA W PRZYJMOWANIU CZYTELNIKÓW
11-12 i 15-16

Powyższe zasady wprowadzamy z myślą o bezpieczeństwie Czytelników i pracowników Biblioteki

Beata Fedorko
Dyrektorka Biblioteki

Nie Jestem autorką, która bardzo dużo pisze

Rozmowa z Dorotą Suwalską

Kamila Michalska: - Co się takiego zdarzyło, albo co się nie zdarzyło, że absolwentka ASP została pisarką?

Dorota Suwalska: Prawdę mówiąc rozpoczynając studia w warszawskiej ASP miałam już za sobą udział w wydarzeniach literackich w charakterze młodej poetki, a dwa pierwsze tomiki poetyckie opublikowałam jeszcze jako studentka. Były to skromne objętościowo niskonakładowe publikacje. Można więc powiedzieć, że pisanie i malowanie tudzież rzeźbienie, instalowanie, itp. działały się w moim życiu równolegle. I to jeszcze zanim trafiłam na ASP. Faktem jest jednak, że podczas studiów skupiałam się przede wszystkim na działaniach wizualnych. Potem zaś sytuacja dość radykalnie się odwróciła. Choć zmiana ta miała raczej charakter ewolucji niż rewolucji. Co na to wpłynęło? Może pisanie jest bliższe mojej osobowości? Może łatwiej jest usiąść przed komputerem, niż organizować sobie dość skomplikowany, biorąc pod uwagę moje pomysły plastyczne, warsztat pracy? Może...

Niewątpliwie miał w tym udział przypadek. Dość nieprzypadkowy, jeśli wolno mi użyć tego oksymoronu. Przypadek, na który co prawda zapracowałam, ale który byłby niemożliwy, gdyby nie szczęśliwy zbieg okoliczności. Pewnego dnia, pomiędzy obiadem a odwożeniem syna na zajęcia do NOKu, odebrałam telefon i dowiedziałam się, że Wydawnictwo Nasza Księgarnia proponuje mi napisanie książki. Było to dla mnie, jak łatwo się domyślić, spore zaskoczenie. Ale z miejsca się zgodziłam. Jakbym nie innego w życiu nie robiła, tylko pisała książki na zamówienie. Okazało się, że ktoś z redakcji natknął się na opowiadanie napisane przeze mnie wcześniej dla „Świerszczyka” (wówczas „Świerszczyk” wydawała Nasza Księgarnia) i stwierdził, że jestem autorką, której wydawnictwo szuka. Ale to nie jedyny łut szczęścia związany z tą dość niezwykłą historią. Tak się bowiem złożyło, że to co zaproponowała mi Nasza Księgarnia zbiegło się z literackimi pomysłami, które chodziły mi wówczas po głowie. W ten sposób powstała moja pierwsza publikacja książkowa dla dzieci - „Znowu kręcisz, Zużka”. Zdecydowanie mniej niszowa, niż wspomniane powyżej młodzieńcze tomiki. Do dziś ukazały się jej trzy polskie wydania oraz wydanie hiszpańskie i ukraińskie. To było z pewnością jedno z tych wydarzeń, o które pytasz.

I ten stan trwa już szesnaście lat, ile w tym czasie napisałaś książek?

Licząc z „Zużką” opublikowałam piętnaście książek dla dzieci i młodzieży plus kilka książek współautorskich. Nie jestem autorką, która bardzo dużo pisze. Wśród nich są również teksty, które powstały przed tą „magiczną” datą, choć to zdecydowana mniejszość, chyba dwie. Spora część z nich została doceniona w różnych ważnych konkursach. Do tego dochodzą wznowienia i tłumaczenia. Jest też parę książek już na-



pisanych, lecz jeszcze nie wydanych, choć nie jest ich zbyt wiele.

Mówisz, że spora część twoich książek została doceniona – proszę pochwal się.

Ależ proszę bardzo. Trzykrotnie otrzymałam wyróżnienie w Konkursie Książka Roku Polskiej Sekcji IBBY za książki „Bruno i siostry”, „Czarne Jeziora” i „Tabletki na dorosłość”. „Czarne jeziora” dostały też wyróżnienie w Konkursie Literatury Dziecięcej im. Haliny Skrobiszewskiej i zostały wpisane na Listę Skarbów Muzeum Książki Dziecięcej. A dwa tytuły, czyli „Poczet Królów i Książąt Polskich” oraz „Miłka i owczarek koronasty” znalazły się wśród tytułów uhonorowanych Główną Nagrodą w Konkursie Świat Przyjazny Dziecku Komitetu Ochrony Praw Dziecka. Poza tym było kilka ważnych nominacji, które też traktuję jak nagrody. Oprócz wspomnianego już Konkursu Polskiej Sekcji IBBY (nominacja dla „Piegowatego nieba”), moje książki nominowano do nagrody Dobre Strony (znów „Czarne jeziora”) i nagrody im. Kornela Makuszyńskiego („Piegowate niebo” oraz „Bruno i siostry”). Była też, dwukrotna, nominacja do Astrid Lindgren Memorial Award. Ale to już za całokształt, a nie konkretną książkę.

Czy pisanie dla ciebie, to: konieczność, sposób na zarabianie pieniędzy, męka, radość i sens bez których nie wyobrażasz sobie życia, potrzeba ekspresji a może coś innego?

Bywa radością, czasem męką i raczej trudno mi wyobrazić sobie życie bez pisania. Jest to też pewno rodzaj

ekspresji, sposób na dzielenie się ważnymi lub fascynującymi sprawami, sposób na doświadczanie i poznawanie świata. Często w znaczeniu dosłownym, bo spora część moich książek wymagała bardzo czasochłonnej dokumentacji. A także sposób na oddzielanie od niego... Najmniej na zarabianie pieniędzy, choć fajnie by było, gdyby to się zmieniło. Żeby jednak tak się stało, musiałabym chyba dość radykalnie przeorganizować swoje życie. Pytanie, czy tego chcę? Pisanie jest związane z wieloma - często bardzo intensywnymi - stanami i emocjami. Choć bywa również codziennością przed komputerem. Zwłaszcza gdy terminy gonią. Poza tym pisanie samo w sobie warto jest... pisanie. To jest trochę tak, że robisz coś, choć nie do końca wiesz dlaczego, a mimo to robisz. Myślę, że tak jest z wieloma ważnymi dla nas sprawami.

Pisanie jest twoim codziennym rygiem, rytuałem? Czy piszesz kiedy masz konkretne zamówienie, czy kiedy nawiedzi cię tzw. wena?

Jeśli mam podpisaną umowę z wydawnictwem, a zwykle tak jest, to jest rygiem i rytuałem zarazem (mam na przykład ulubione pory na pisanie). Choć niekoniecznie codziennym. Przy dużej ilości innych zajęć nie zawsze jestem w stanie znaleźć czas na pisanie, choć bardzo się staram. Zazwyczaj przedstawiam koncepcję książki wydawcy i, jeśli zostanie zaakceptowana, podpisujemy umowę. To jest dodatkowa motywacja do poszukania tego czasu. Czasem daję się namówić na propozycje ze strony wydawcy lub innej instytucji. Tak było choćby z serią „Wtajemniczeni”, „Poczem Królów i Książąt Polskich” czy opowiadaniem napisanym na rzecz schroniska w Korabiewiczach w ramach projektu „Korabkowe opowieści”. To ostatnie oczywiście niekomercyjnie (przy okazji zachęcam do wspierania tej bardzo interesującej i pożytecznej akcji). Można to nazwać pisanem na zamówienie. Paradoksalnie, wena często przychodzi podczas takiej rutynowej, zdawałoby się, pracy przy komputerze, przybierając niekiedy formę czegoś w rodzaju transu - przyjemnego, by nie powiedzieć ekscytującego, choć męczącego stanu. Być może jest to efekt intensywnego skupienia. Ale nawiedza mnie oczywiście również poza „urzędowymi” godzinami pracy literackiej (np. nad ranem) i bez związku z podpisaną umową. Wówczas staram się robić notatki, nawet jeśli okoliczności nie są specjalnie sprzyjające. Wielokrotnie się przekonałam, że niezapisany pomysł umyka. Nawet jeśli jestem przekonana, że z pewnością go zapamiętam.

Pisanie, to, poza warsztatem, praca w oparciu o własną wyobraźnię – masz jej nieprzebrane pokłady? Jakoś ją uzupełniasz? Dbasz o nią? Skąd bierzesz pomysły?

Jeśli chodzi o pomysły to z tym akurat nigdy nie miałam problemu. Mam jeszcze sporo niezrealizowanych z przeszłości, a wciąż pojawiają się nowe. Przychodzą wraz z nowymi doświadczeniami, poznawaniem nowych obszarów rzeczywistości, z nowymi, a czasem również „starymi”, ludźmi, lekturami... Na pewno do pisanie i rozwijania wyobraźni przydaje się empatia, która pozwala przekroczyć własny punkt widzenia. Paradoksalnie, niezmiernie ważne jest również lenistwo. Przynajmniej dla mnie. I to jest chyba najtrudniejsze w dzisiejszych czasach. Ogromnie istotne jest dla mnie znalezienie czasu i przestrzeni na to, żeby się odbodźcować. Uważam wręcz, że charakterystyczna dla współczesnego świata nieustająca aktywność może być wręcz zabójcza dla wyobraźni. Podczas spotkań autorskich dotyczących książki „Iwo z Nudolandii”, w której jest mowa m.in.

o nudzie, robię zwykle pewien eksperyment. Zachęcam uczestników do tego, żeby przez dwie minuty siedzieli z zamkniętymi oczami i nic nie robili, skupiając na tym, co „zobaczą” pod zamkniętymi powiekami. Efekty są zdumiewające. Wprost trudno sobie wyobrazić, ile przez te dwie minuty nicnierobienia może się wydarzyć w ludzkiej głowie, jakie pojawiają się obrazy, jakie historie. Rok temu w Olsztynie prowadziłam w oparciu o ten eksperyment warsztaty z natchnienia. Powstało kilka naprawdę wyjątkowych pomysłów literackich do rozwinięcia.

Lubisz spotkania autorskie? Dowiadujesz się czegoś istotnego o sobie, swoich książkach?

To właściwie zawsze ciekawe poznawczo i inspirujące doświadczenia. I to na kilku płaszczyznach. Przede wszystkim poprzez kontakt z ludźmi. Zarówno z młodymi uczestnikami spotkań, którzy zawsze są gotowi zadać zaskakujące pytanie (choć oczywiście istnieje „zestaw podstawowy” powtarzający się podczas większości spotkań, np. pytanie o wiek), jak fantastycznymi zazwyczaj bibliotekarkami i bibliotekarzami. Druga płaszczyzna to, że tak się wyrażę, kontakt z miejscami. Wyjeżdżając na spotkania autorskie staram się tak je planować, żeby mieć choć trochę czasu na poszwendanie się po okolicy. Dawniej miewałam „trasy”, podczas których nie udawało mi się zobaczyć właściwie niczego poza salami bibliotecznymi. Dziś staram się tego unikać, choć nie zawsze jest to możliwe. Nawiasem mówiąc zdarza się (i to nierzadko), że bibliotekarki i bibliotekarze sami organizują różnego rodzaju atrakcje turystyczne w ramach gościny. To jest naprawdę niesamowicie przyjemne. Jak bardzo takie „kontakty z miejscami” mogą być inspirujące świadczy choćby fakt, że pomysł umieszczenia jednej z części „Wtajemniczonych” na Podkarpaciu pojawił się właśnie podczas spotkań autorskich. Ale kontakt z miejscami to nie tylko zwiedzanie, lecz również rozmowy o lokalnych problemach, trudnościach, osiągnięciach... więc znowu wracamy do ludzi. Oczywiście dowiaduję się przy okazji ciekawych rzeczy o swoich książkach. Na przykład podczas spotkań autorskich w okolicach Bydgoszczy przekonałam się, że moja książka pt. „Marionetki Baby Jagi”, którą - z uwagi na baśniową formę - adresowałam głównie do dzieci w wieku „podstawówkowym” oraz ich rodziców, doskonale trafia również do nastolatków, którzy odnajdują w niej ważne dla siebie tematy. Są to również doświadczenia, które pozwalają dowiedzieć się czegoś o sobie. Nigdy nie miałam przesadnego zapалу do wystąpień publicznych, ale spotkania autorskie (między innymi) pozwoliły mi odkryć predyspozycje, z których nie do końca zdawałam sobie sprawę. Dotyczy to zarówno tzw. łapania kontaktu z publicznością, jak i tworzenia swego rodzaju artystycznych wydarzeń na żywo, bo większość spotkań autorskich (oczywiście nie tylko moich) to swego rodzaju prowadzone na żywo artystyczne wydarzenia. I znaleźć satysfakcję z tego typu wydarzeń, zwłaszcza jeśli potrafi je jako spotkanie właśnie, a nie wystąpienie.

Jak długo mieszkasz w Nadarzynie i jakie zbiegi okoliczności sprawiły, że zaczęłaś pracować w NOK jako „pani od plastyki”?

W Nadarzynie bywałam już jako dziecko, na działce, pomieszkiwałam w czasie studiów... ale moje życie toczyło się wówczas gdzie indziej. Ścisłejszy związek z Nadarzynem trwa mniej więcej tyle lat, co istnienie NOKu, nawet trochę dłużej. „Panią od plastyki” zostałam, zanim jeszcze NOK oficjalnie został powołany, lecz gmina pro-

wadziła już działalność kulturalną, która doprowadziła do jego powstania. Po przeprowadzce zaproponowałam swoje umiejętności absolwentki ASP z doświadczeniem w pracy z dziećmi ówczesnej pani inspektor ds. kultury (tak to się chyba nazywało) - Danucie Olszowy. To był mój pomysł na to, żeby poznać fajnych ludzi w nowym miejscu i zapewnić towarzystwo synowi. I przy okazji zrobić coś ciekawego i potrzebnego. Pożytecznym, można by rzec. I... udało się! Poznałam fajnych ludzi. I na dodatek do dziś pracuję w NOK.

Z tym że nie prowadzisz już od dawna zajęć plastycznych a zajmujesz się m.in. organizowaniem wystaw w Galerii 51 m² i projekcji Kina Nokowego – oba przedsięwzięcia bardzo niszowe, ale mają swoją rangę i stałą publiczność. Powiedz czym kierujesz się przy wyborze filmu, czy artysty?

Jest kilka takich motywów. Przede wszystkim myślę o publiczności, którą bardzo lubię i z którą czuję się ogromnie zżyta (nic w tym dziwnego, Kino Nokowe funkcjonuje już 12 lat!), choć zawsze ogromnie cieszę się widząc na widowni nowe twarze. Zależy mi więc, żeby mojej publiczności nie zawieść, żeby pokazać jej coś nie tylko ciekawego, ale również, że tak się wyrażę, trudno dostępnego. Coś, czego raczej nie zobaczą gdzie indziej. To jeden z moich kluczy wyboru. Staram się też zachować różnorodność. Tak żeby w repertuarze znalazły się i filmy dokumentalne, i animacje, i krótkie metraże, a także interesujące długometrażowe fabuły. Podobnie jest z Galerią. Odbywały się w niej zarówno wystawy malarstwa abstrakcyjnego, tradycyjnie pisanych ikon, fotografii, plakatu, batiku, ceramiki... Ważne jest również, by wystawa dawała pretekst do zorganizowania interesujących wydarzeń towarzyszących, a pokaz filmu szansę na spotkanie z fajnym człowiekiem i odbycia ważnej, ciekawej rozmowy. Nierzadko się zdarza, że rozmowa z gościem Kina Nokowego trwa dłużej niż sama projekcja. Czasem dokonując wyboru, kieruję się przede wszystkim względami artystycznymi, bo film, czy twórczość danego artysty są tak niezwykle, że to samo z siebie tłumaczy prezentację w Kinie Nokowym lub Galerii 51m2. Czasem ważny jest również temat. Raz na jakiś czas decyduję się na pokazanie filmu dotyczącego istotnych dla nas spraw, czasem nawet trudnych. Zwykle są to dokumenty, a gościem bywa wówczas nie reżyser czy aktor (jak zazwyczaj) lecz ekspert w danej dziedzinie. Choć prawdę mówiąc te pozostałe nieeksperskie, że tak się wyrażę, filmy również najczęściej mówią o ważnych sprawach. Galeryjnym przykładem takiego podejścia jest np. najnowsza wystawa fotografii Stefana Kłosiewicza, zamknięta niestety wkrótce po wernisażu z powodu pandemii. Zdjęcia ptaków stały się pretekstem do pokazania, jak można doświadczać sztuki innymi niż wzrok zmysłami np. udostępniać ją osobom niewidomym. A także okazją do nieco innego spojrzenia na naszych skrzydlatych sąsiadów. Już po zamknięciu NOK, w Wirtualnej Galerii 51m2 zamieściłam np. tekst o tym, co możemy zrobić, by uczynić nasze ogrody bardziej przyjaznymi dla ptaków. Podstawową zasadą jest jednak to, że prezentuję to, co mnie samej wydaje się ciekawe. Nie wyobrażam sobie, żeby pokazywać ważnym dla mnie ludziom coś, do czego nie mam przekonania.

Któremu z żyjących artystów chciałabyś zrobić wystawę gdybyś nie miała żadnych ograniczeń?

Chyba najchętniej zrobiłabym wystawę komuś, kogo jeszcze nie znam, niekoniecznie sławnemu, a kto zafascynowałby mnie swoją twórczością. To mo-

głoby być bardzo ciekawe doświadczenie. Zwłaszcza gdybym, jak mówisz, nie miała żadnych ograniczeń i mogła to zrobić z prawdziwym rozmachem.

Opowiedz o najbardziej niezwykłym Kinie Nokowym.

Wiem oczywiście, które kino masz na myśli. Nawiasem mówiąc, miało to być wydarzenie z kategorii „kino marzeń”, bo zaprosiłam polskiego reżysera współpracującego z gwiazdami światowego kina przy międzynarodowych autorskich projektach i, co ciekawe, tworzącego bardzo niszowe kino, czyli Lecha Majewskiego. Długo się zbierałam, żeby napisać na wyszukany w internecie e-mail, obawiając się, że nie przyjmie on mojej oferty, choćby z tej banalnej przyczyny, że nie będzie go w Polsce. Okazało się, że reżyser, który w tym czasie mieszkał w Wenecji, znalazł czas na wizytę w Nadarzynie przy okazji krótkiego pobytu w kraju. Pechowo w kinonokowe plany wtrącił się Ksawery (huragan), wspomagany przez pierwszą w tamtym sezonie śnieżycę. Tak więc nawet przejazd z Warszawy, gdzie reżyser się zatrzymał, do Nadarzyn stał się wyczynem. Na dodatek wyłączono prąd. I, jak to podczas huraganu, nie wiadomo było na jak długo. Przez cały dzień wisiałam na telefonie dyskutując z Lechem Majewskim na temat: odwoływać Kino Nokowe, czy nie. Reżyser, w przeciwieństwie do mnie, nie widział problemu w tych przeciwnościach losu i w ogóle okazał się człowiekiem wolnym od przesądów, że bez prądu nie ma kina. Ostatecznie stanęło na tym, że zaryzykujemy i nie odwołamy. Jakby tego było mało pani, która przyniosła do NOKu szopkę na konkurs (to był właśnie czas przyjmowania prac) po ciemku nadepnęła mi na buta i oderwała podeszwę. Nie bardzo mi się uśmiechało prowadzić rozmowę z oderwaną podeszwą, nawet po ciemku, więc korzystając z tego, że na kilka minut włączono prąd, przykleiłam ją prowizorycznie klejem z pistoletu na rozgrzewane wkłady, bo było za późno, żeby wracać do domu i się przebrać. Okazało się, że nasz gość, mimo zablokowanych przez śnieżycę dróg, bez żadnego problemu i na czas przybył do NOKu. Prądu nie włączono. Więc zaplanowana projekcja filmu „Angelus” się nie odbyła. Odbyło się natomiast spotkanie z reżyserem. W bardzo kameralnym gronie. Oprócz dyżurujących pracowników NOK, mojego męża i syna przybyła jedna osoba spoza gminy, która nie miała świadomości, że w Nadarzynie nie ma prądu. Mimo tak niewielkiego audytorium, nasz gość z zaangażowaniem i humorem opowiadał o swoim twórczym i barwnym życiu. Przy świeczkach i gasnących co chwila lampach elektrycznych przenieśliśmy się w świat pełen hollywoodzkich gwiazd, wielkich artystów i najbardziej niesamowitych filmowych pomysłów.

Pamiętam ten magiczny wieczór – powinnaś chyba napisać historię Kina Nokowego, żeby uwiecznić to i wiele innych spotkań. Moja Doroto, czy w Galerii 51m2 będzie kiedyś wystawa twórczości Doroty Suwalskiej?

Kto wie? Już od dłuższego czasu słyszę takie pytania. Mam nawet pomysł na wystawę pasującą do fioletoowych galeryjnych ścian, które za jakiś czas zostaną być może przemalowane na białe, chociaż do białych też by pasowała. Dotychczas wciąż jednak brakowało mi czasu, żeby się tym zająć. No i były inne galeryjne projekty. Ale wszystko przed nami...

Mam nadzieję, że w tym roku to się zdarzy. Doroto, jesteś weganą, bardzo empatyczną osobą, dla której los zwierząt i, jakkolwiek to górnolotnie zabrzmie, losy Ziemi są ważne. Masz jakiś pomysł jak przekonać ludzi do niejedzenia mięsa i dbania o środowisko?

Bardzo trudne pytanie. Większy ode mnie eksperci się nad tym głowią. Przestałam jeść mięso 26 lat temu, ale dopiero niedawno zrezygnowałam z produktów mlecznych i jajek i do pełnego weganizmu jeszcze trochę mi brakuje. Powodem tej decyzji było współczucie dla zwierząt. Więc pewno jednym z pomysłów może być próba pokazania rzeczywistości ze zwierzęcej perspektywy np. poprzez sztukę. To mogłoby pomóc obudzić takie współczucie. Ale dziś już wiadomo, że powinniśmy również zacząć współczuć samym sobie, naszym dzieciom i wnukom, które będą musiały żyć w świecie, który im zostawimy. Nigdy wcześniej ludzie nie jedli tyle mięsa, co teraz. Ma to katastrofalne skutki dla świata, którego jesteśmy częścią. Może więc warto uświadomić sobie, że naprawdę jesteśmy częścią tego świata - jakkolwiek banalnie by to nie zabrzmiało. Jeśli będzie susza, a produkcja mięsa jest związana z ogromnym zużyciem wody, nie będziemy mieli co pić. Jeść również, bo nie wyrosną rośliny, którymi żywią się zarówno ludzie jak i zjadane przez nich zwierzęta. A przecież produkcja mięsa to również emisja gazów cieplarnianych (jedna z głównych po energetyce), zajmowanie coraz to nowych naturalnych obszarów na produkcję paszy, ślad węglowy związany z jej transportem, zanieczyszczenie środowiska produkowanymi w niewyobrażalnych ilościach odchodami. Wiem o czym mówię, bo brałam udział w toczącej się w pewnej wsi dyskusji dotyczącej mającej tam powstać chlewni. Warto więc również, oprócz emocji, uruchomić racjonalne myślenie, przedstawiać fakty. Organizacje pozarządowe i środowiska naukowe to robią. Problem w tym, by dotarło to nie tylko do nas, lecz przede wszystkim do decydentów. W listopadzie 2019 r. w Kinie Nokowym pokazywałam film pt. „Zjadanie zwierząt” na podstawie książki Jonathana Safrana Foera pod tym samym tytułem. Mowa w niej jest m.in. o grożącej ludziom pandemii związanej ze sposobem, w jaki człowiek traktuje zwierzęta. Kilka miesięcy później historia dopisała do tego nieoczekiwany, czy może raczej przewidziany przez autora, finał. Skupiłam się na wykorzystywaniu zwierząt, bo to temat szczególnie dla mnie poruszający i zdaję sobie sprawę z niewyobrażalnego cierpienia, które je spotyka ze strony człowieka. Ale jest przecież mnóstwo innych przykładów rabunkowej eksploatacji środowiska przez ludzi. Jako osoba, która sama jadła kiedyś mięso i na dodatek wciąż nie jest wolna od uchybień związanych z ochroną środowiska, zdaję sobie sprawę, że nie jest dobrym pomysłem atakowanie, czy wpędzanie ludzi w poczucie winy. Ale już budzenie świadomości i odpowiedzialności, owszem. Często podkreśla się rolę naszych wyborów konsumenckich. To rzeczywiście bardzo ważne. Ale tak naprawdę potrzebujemy zdecydowanych zmian na poziomie systemowym, dotyczących m.in. tego, by żywność była produkowana nie tylko bardziej etycznie, lecz również odpowiedzialnie. Ale do tego potrzebne są naciski ze strony tychże konsumentów. Więc kółko się zamyka. Trzeba chyba dokopywać się do trudnej i często bolesnej prawdy i zmieniać to, co jesteśmy w stanie zmienić. Z pewnością najprzyjemniejszą zachętą jest pyszne wegańskie jedzenie i zapewnienie wegańskiej alternatywy nie tylko tym, którzy są weganami, ale również wszystkim, którzy mieliby chęć takiej diety spróbować.

Jak żyjesz w pandemii?

Cóż... jestem introwertyczką, więc niestraszna mi izolacja. Jako pisarka przyzwyczajona jestem do zdalnej pracy. W przeciwieństwie do wielu kolegów i koleżanek po piórze, żyjących w dużej mierze ze spotkań autorskich, straciłam tylko niewielką część swoich zarobków. I jak spora część mieszkańców miejscowości takich jak Nadarzyn, mam wokół siebie nieco większą przestrzeń niż przeciętny mieszkaniec bloku, a także dostęp do ogródka. A to bardzo ważne dla psychicznego komfortu. I na dodatek zajmuję tę przestrzeń z człowiekiem, z którym dobrze się dogaduję. Tak więc dość nieoczekiwanie dla siebie samej znalazłam się w mocno uprzywilejowanej sytuacji. Bardzo to doceniam i trzymam kciuki za wszystkich, którzy mają, że tak się wyrażę, inaczej. Zwłaszcza tych, którym pandemia przysporzyła dodatkowych cierpień i kłopotów. Mimo wszystko jest to dla mnie, a zwłaszcza był na początku, trudny czas. Z powodu troski o bliskie mi osoby (i nieco dalsze też), konieczności zdalnego, co nie zawsze oznacza łatwiejszego, organizowania życia w zdeorganizowanym świecie, obawy o konsekwencje tzw. zaistniałej sytuacji i - sama nie wiem, jak to nazwać - rodzaj zaabsorbowania otaczającą nas rzeczywistością oraz atakującymi zewsząd informacjami. Stan, o którym mówiło również wielu moich znajomych, więc nie jest raczej czymś wyjątkowym w czasie pandemii.

O czym marzy Dorota Suwalska?

Czy ja wiem... Może o nieśpieszności. Spokojnym rytmie, w którym znalazłoby się miejsce, na wszystko co dla mnie ważne i ciekawe.

Tego ci życzę i dziękuję za wszystko, co robisz dla NOK.

Dorota Suwalska – pisarka, autorka projektów wizualnych, animatorka kultury. Laureatka m. in. wyróżnień w Pierwszym Polsko-Włoskim Konkursie na Scenariusz Filmu dla Młodego Widza (2006r.), Konkursie Polskiej Sekcji IBBY Książka Roku 2007 („Bruno i siostry”), 2016 („Czarne Jeziora”) i 2018 („Tabletki na dorosłość”) oraz w IX Konkursie Literatury Dziecięcej im. Haliny Skrobiszewskiej („Czarne Jeziora”). Jej książki „Poczet Królów i Książąt Polskich” oraz „Milka i owczarek koronasty” znalazły się wśród tytułów uhonorowanych Główną Nagrodą w Konkursie „Świat Przyjazny Dziecku” Komitetu Ochrony Praw Dziecka”. Stypendystka MKiDN 2019. W latach 2012 i 2013 nominowana do nagrody Astrid Lindgren Memorial Award. W ramach współpracy z TVP realizowała krótkie filmy plastyczne oraz autorskie felietony dla dzieci (1990 – 1995). Była redaktorką Kwartalnika Literackiego „Wyspa” (2007 – 2009). Przez wiele lat współpracowała z portalem ngo.pl. W latach 2008-11 była członkinią Zarządu Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Pracuje (a wcześniej współpracowała) w Nadarzyńskim Ośrodku Kultury. W swoim dorobku ma trzy tomiki poetyckie i wiele książek dla dzieci i młodzieży. Jej utwory przetłumaczono na hiszpański, słoweński, ukraiński, a także... na język przestrzeni. To ostatnie dotyczy literacko-internetowego projektu „www.terapia”, który zaistniał również w formie książki-wystawy. Absolwentka Wydziału Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

Co NOK robi, kiedy nic nie robi?

Od 13 marca, z powodu pandemii koronawirusa, działalność NOK została zawieszona. Nie znaczy to, że nic nie robimy – próbujemy jak najefektywniej ten czas wykorzystać, ale przede wszystkim tęsknimy za kontaktem z Państwem, za naszą rutynową działalnością w realnej rzeczywistości, za poczuciem sensu, który dają nam spotkania z wszystkimi korzystającymi z oferty NOK. Z żalem musieliśmy odwołać wiele imprez, akcji i uroczystości. Chcemy jednak wierzyć, że ... jeszcze będzie przepięknie. Póki co, przedstawiamy Państwu zakres naszej działalności w czasie tej przymusowej przerwy. Poza przeglądami zasobów, generalnymi porządkami i drobnymi naprawami informujemy, że:

- tworzymy nowe ramy i zasady funkcjonowania po wznowieniu działalności,
- publikujemy na FB inspiracje do zabaw i zajęć,
- tworzymy scenariusze zajęć kreatywnego myślenia dla młodzieży i seniorów,
- online prowadzimy projekt „Historia Szkoły Podstawowej w Wolicy”- wszelkie informacje na naszej stronie www.nok.pl w zakładce świetlicy w Wolicy,
- tworzymy nową strategię działalności NOK na lata 2021-2025



- **uszyliśmy 1000 maseczek**, które przekazaliśmy: Studentom UTW, Gminnemu Ośrodkowi Pomocy Społecznej, Stowarzyszeniu na rzecz Dzieci i Osób Niepełnosprawnych Szlakiem Tęczy, oraz naszym, miłym sąsiadom – pracownikom Biblioteki Publicznej i Straży Gminnej. Nasze maseczki są wielokrotnego użytku,



można je prac, prasować i dezynfekować, mają kieszonkę do której można włożyć filtr w postaci np. chusteczki higienicznej, są lekkie i „przewiewne”, w trzech pastelowych kolorach. Jesteśmy dumni z działalności naszej nokowej „szwalni”. Mamy jednak nadzieję, że niedługo nie będą już nikomu potrzebne,

- **robiliśmy zakupy seniorom**,
- **pomalowaliśmy okna** - wiadomo, że my, kobiety pracujące w NOK, żadnej pracy się nie boimy w związku z tym postanowiłyśmy pomalować framugi okien. To nasza wewnętrzna akcja „Żeby było przepięknie, kiedy będzie normalnie” Już niedługo będziemy cieszyły się z białych, odnowionych okien i, mamy nadzieję, ze wznowienia działalności,
- **złożyliśmy projekt do MKiDN w ramach programu „Kultura w sieci”**, który jest elementem tarczy antykryzysowej w kulturze i wsparciem sektora kultury w związku z utrudnieniami w działalności kulturalnej wynikającymi z sytuacji epidemii,
- **na Facebooku prowadzimy akcje: N.U.D.A, oraz „Moja kartka papieru”**,
- **ogłosiliśmy konkursy – „Zarzuć sieć na wiersz”, oraz konkurs literacki „Dziwny jest ten świat”**
- **pracownicy NOK nagrali baśń „Iwo z Nudolandii”, którą napisała... pracowniczka NOK - pisarka i artystka - Dorota Suwalska. To taki nasz challenge Zapraszamy wkrótce do słuchania na Facebooku.**
- **online odbywają się zajęcia grupy teatralno-kabaretowej Biedronki**

POZA TYM

Braliśmy udział w webinarium:

- Dostosowanie instytucji kultury do osób z niepełnościami
- Jak mądrze pracować z domu?
- O roli animacji/edukacji w czasach pandemii

I w szkoleniu online „Artystyczna kreatywność dla każdego” którego celem było uzyskanie wiedzy dotyczącej artystycznej kreatywności, a także zapoznanie z czynnikami hamującymi ten potencjał.

- **instruktorka świetlicy NOK w Rozalinie prowadzi online konwersacje z języka angielskiego dla grupy zaawansowanej i podstawowej** - zachęcamy do dołączenia do konwersacji kontaktując się ze świetlicą NOK w Rozalinie przez fanpage na Facebooku, bądź telefonicznie 605 911 274.

- **udział w projekcie „Archipelag pokoleń”** - 6 ty-

godniowy projekt on-line, w którym biorą udział dwie instruktorki NOK, ma na celu uświadomienie/pokazanie/przybliżenie wartości działań międzypokoleniowych oraz ich wpływu na funkcjonowanie lokalnych społeczności. W programie kursu jest wymiana doświadczeń z osobami z całej Polski, interesujące wywiady, inspirujące filmy, ukierunkowanie na różnorodne, wypracowane metody pracy, wskazówki jak przełamywać schematy i unikać stereotypów w działaniach. Kurs powstał w ramach 2-letniego partnerstwa strategicznego „Archipelag Pokoleń”, sfinansowanego w ramach Kluczowej Akcji 2 unijnego programu Erasmus+. Stworzyły go 3 organizacje zajmujące się międzypokoleniowością: Towarzystwo Inicjatyw Twórczych „ę” (Polska), Beth Johnson Foundation i Linking Generations Northern Ireland (Wielka Brytania) oraz Kreisau-Initiative (Niemcy)

-przygotowujemy projekt Nowe Horyzonty Edukacji Filmowej



w NOK - w sezonie 2020/2021 po raz pierwszy w NOK. Odbędzie się siedem projekcji przeznaczonych dla uczniów szkół ponadpodstawowych. Zapisy od 15 maja do 5 października na stronie nhef.pl w zakładce „Dla nauczycieli”: <http://panel.nhef.pl/zgloszenie/>.

Kamila Michalska
Dyrektorka NOK

Wyrok w sprawie o ochronę dóbr osobistych Nadarzyńskiego Ośrodka Kultury

Sąd Apelacyjny w Warszawie prawomocnie nakazał Karolinie Jurkowskiej z portalu Stopaborcji.pl przeprosić za opublikowane przez nią stwierdzenia, godzące w dobre imię Nadarzyńskiego Ośrodka Kultury tj. pozbawione podstaw oraz nieprawdziwe sugestie, że w ramach działalności Ośrodka ma miejsce urzędnicza bezkarność i samowola, jak również za sugerowanie, że Dyrektor NOK powinna

być ukarana za zorganizowanie legalnego koncertu Natalii Przybysz.

Kosztowało to autorkę także 1000 zł zadośćuczynienia, które musi zapłacić na rzecz NOK. Jak stwierdził Sąd, krytyka w każdym przypadku, a więc również krytyka instytucji publicznych, jest dopuszczalna, a nawet potrzebna, ale pod warunkiem, gdy posiada charakter rzetelności i rzeczowości. Postępowanie dowodowe wyka-

zało natomiast, że autorka nie podejmując nawet próby kontaktu z NOK i uzyskania wyjaśnień co do organizacji koncertu, porzeczając na informacjach opublikowanych na portalu nadarzyn.tv, nie dochowała należytej staranności, gdyż jej krytyka nie opierała się na informacjach, które zostały rzetelnie i starannie zebrane oraz zweryfikowane.

Zapraszamy do odwiedzania strony Gminy Nadarzyn: www.nadarzyn.pl
facebook: Gmina Nadarzyn

Zapraszamy także do oglądania materiałów filmowych z uroczystości, imprez sportowych i kulturalnych
w samorządowej telewizji iTVNadarzyn

SPORT

Sportowcy wracają na boiska



Wraz z początkiem maja rząd wprowadził nowe wytyczne związane z pandemią koronawirusa COVID-19 w dostępie do obiektów sportowych. Gminny Ośrodek Sportu w Nadarzynie był już przygotowany na nowe, bardziej przyjazne dla sportowców zasady korzystania z infrastruktury sportowej. Puste od połowy marca boiska i hale sportowe zaczęły tętnić życiem. Pomimo ograniczenia liczby zawodników mogących uczestniczyć w zajęciach treningowych oraz wielu obostrzeń, nie zabrakło chętnych do wznowienia treningów. Zarówno trenerzy, jak i zawodnicy przyzwyczajeni od lat do rytmu treningowego i meczowego po niemal dwumiesięcznej przerwie z ogromną ochotą wrócili na boiska. Wprawdzie większość z nich realizowała zajęcia on-line, lecz ta forma nie zastąpi frajdy spotkania się w grupie koleżanek i kolegów. Już od pierwszych treningów widać było potrzebę interakcji między zawodnikami a trenerami. Obostrzenia nadal są surowe dla sportów, ale jednak wszyscy już czują wiosnę. Maj inny niż poprzednie i w innej rzeczywistości, jakoś

bardziej cieszy. Zarówno sportowcy, jak i trenerzy mają wiele do nadrobienia. Wyzwania czekają. Obiekty i pracownicy GOS-u są gotowi do ponownego przyjęcia sportowców. Cieszymy się wspólnie, ale wszyscy musimy pamiętać, iż dobrem najwyższym jest nasze zdrowie. Prosimy zawodników i ich rodziców o stosowanie się do

zaleceń pracowników GOS i trenerów klubowych.

Obecnie obiekty sportowe są otwarte dla stałych grup treningowych. Uczestnicy indywidualni i grupy rekreacyjne muszą jeszcze chwilę poczekać.

Dariusz Maranowski
Dyrektor GOS w Nadarzynie
Fot. archiwum GOS



Zmiany od 18 maja dotyczące sportu

Zwiększają się limity osób, które mogą ćwiczyć na otwartych obiektach sportowych: na stadionach, boiskach, skocznich, torach, orlikach, skateparkach – może przebywać maksymalnie 14 osób (+ 2 trenerów); na otwartych pełnowymiarowych boiskach piłkarskich – mogą przebywać maksymalnie 22 osoby (+ 4 trenerów).

Wprowadzona zostaje możliwość dzielenia boiska piłkarskiego na dwie połowy oddzielone od siebie buforem bezpieczeństwa.

Można organizować zajęcia w obiektach zamkniętych. W salach i halach sportowych równocześnie będzie mogło ćwiczyć: 12 osób + trener (w obiektach do 300 m²), 16 osób + 2 trenerów (w obiektach od 301 do 800 m²), 24 osoby + 2 trenerów (w obiektach od 801 do 1000 m²), 32 osoby + 3 trenerów (w obiektach powyżej 1000 m²).

Ważne! W obiektach zamkniętych nie można będzie korzystać z szatni ani węzła sanitarnego (poza WC).



Lista otwartych obiektów na nowych zasadach:

- stadion sportowy, ul. Żółwińska 20 w Nadarzynie,
- hala widowiskowo-sportowa, ul. Żółwińska 41 w Nadarzynie,
- boisko do plażowej piłki siatkowej, ul. Żółwińska 20 w Nadarzynie,
- obiekty sportowe przy SP i hala sportowa, ul. Sitarskich 5 w Nadarzynie,
- obiekt sportowy „Orlik” w Ruścu,
- obiekt Sportowy „Orlik” w Kostowcu.



Redaktor naczelna: Dorota Sobolewska. Niepodpisane zdjęcia zamieszczone w numerze należą do redakcji.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treści zawarte w artykułach autoryzowanych, zastrzega sobie możliwość dokonywania poprawek i skracania materiałów. Anonimów nie drukujemy!!!

Redakcja przyjmuje materiały do 15 dnia każdego miesiąca e-mail: gazeta@nadarzyn.pl.

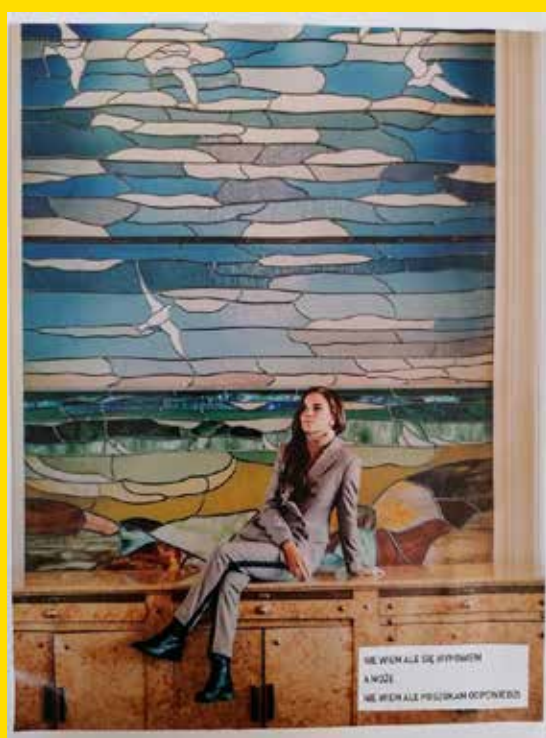
Zamieszczone publikacje objęte są ochroną prawną wynikającą z ustawy z dnia 4 lutego 1994r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz. U. z 2018 r. poz. 1191 ze zm.) i jej naruszenie może powodować odpowiedzialność przewidzianą w przepisach w/w ustawy oraz odpowiedzialność odszkodowawczą na zasadach Kodeksu cywilnego.

Adres Redakcji: Nadarzyński Ośrodek Kultury; 05-830 Nadarzyn, pl. Poniatowskiego 42, z dopiskiem „Wiadomości” tel. 22 729 89 15; e-mail: gazeta@nadarzyn.pl; nok@nok.pl. Formularz zgłoszenia reklam oraz ich cennik na stronie www.nok.pl w zakładce „Wiadomości Nadarzyńskie”. Wydawca: Nadarzyński Ośrodek Kultury.

Druk: Arkuszowa Drukarnia Offsetowa, 05- 825 Grodzisk Mazowiecki, ul. Traugutta 40, tel. 22 724 30 21



MEM a KULTURA



Prace uczniów klas pierwszych
LO w Nadarzynie w ramach
projektu „MEM a kultura”

